

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VD)

NIEDZIELA 19 LUTEGO 1950 ROKU

Nr 49 (1330)

Pod przewodnictwem WKP (b) pod niezawodnym kierownictwem Towarzysza Stalina naród radziecki kroczy zwarcie do komunizmu

Moskwa (PAP). Agencja TASS ogłosiła odezwę Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) do wyborców.

Dnia 12 marca 1950 r. — głosi odezwa — masy pracujące Związku Radzieckiego wybierają będą deputowanymi do Rady Najwyższej ZSRR. W zbliżających się wyborach, podobnie jak i w wyborach w roku 1937 i 1946, Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) występuje w jednolitym bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Jednocześnie głosząc w czasie ubiegłych wyborów na kandydatów tego wypróbowanego bloku obywatele i obywatelki Związku Radzieckiego wypowiedzieli się za polityką Partii Bolszewickiej, za dalszym umocnieniem potęgi naszego państwa socjalistycznego.

Ofiarna służba Partii dla narodu

Partia spodziewa się, że wszyscy wyborcy ponownie, jak jeden mąż, jednomyślnie wybiorą do Rady Najwyższej ZSRR kandydatów, wysuwanych przez Partię Komunistyczną w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi, że po nownie wykażą wielkie zaufanie do PARTII LENINA — STALINA.

Partia Komunistyczna spodziewa się i liczy na to zaufanie, na poparcie wyborców, gdyż obywatele radzieccy, na podstawie wieloletniego doświadczenia, przekonali się o słuszności polityki Partii, zgodnej z żywymi interesami narodu. CAŁA DZIAŁALNOŚĆ PARTII SPROWADZA SIĘ DO OFIARNEGO SŁUŻENIA NARODOWI, NIE MA ONA INTERESÓW WYŻSZYCH NAD INTERESY NARODU.

Ustrój radziecki — najlepsza forma organizacji społeczeństwa

Naród radziecki z uzasadnioną dumą spogląda na wyniki dotychczasowej walki i pracy. Ludzie radzieccy są pełni niewzruszonej wiary w sukcesy dalszego rozwoju naszego kraju na drodze do komunizmu. Obecnie nie ma bardziej trwałego państwa niż Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Radziecki ustrój społeczny i państwowy jest najlepszą formą organizacji społeczeństwa, najżywniejszym ustrojem na świecie.

Nigdy jeszcze w ciągu całej swej historii ojczyzna nasza nie miała tak sprawiedliwych granic państwowych. Partia Lenina — Stalina uważa za swój święty obowiązek dalsze umocnienie socjalistycznego państwa radzieckiego — ostoi pokojowej pracy narodów naszego kraju.

Głoszący na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych, wybory głosować będą za tym, aby nasza ojczyzna socjalistyczna nadal była potężna i wolna, aby nasze państwo radzieckie było SILNE I NIEZWYCIEŻONE.

Wyższość gospodarki socjalistycznej nad kapitalistyczną

Dalsza część odezwy poświęcona jest omówieniu olbrzymich sukcesów, jakie Związek Radziecki osiągnął po wojnie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Odezwa stwierdza, że sukcesy te świadczą o wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką kapitalistyczną.

Nie złożyły się nadzieje imperialistów, że Związek Radziecki, który ponosił wielkie ofiary w imię zwycięstwa nad wrogiem ludzkości — faszyzmem — nie podda trudnościom budownictwa powojennego.

Po wojnie nieustannie rozwija się i kroczy przemysł radziecki. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych coraz wyraźniej występują oznaki dojrzejącego kryzysu gospodarczego, kurczy się produkcja przemysłowa, wzrasta bezrobocie, w Związku Radzieckim, w ciągu ubiegłych 5 lat, produkcja przemysłowa wzrosła rocznie o 20 i więcej procent. Globalna produkcja przemysłu radzieckiego w roku 1949 przekroczyła poziom produkcji z roku 1940 o 41 proc.

Przechodząc do omówienia osiągnięć gospodarki rolnej, odezwa zaznacza, że rozwój rolnictwa radzieckiego po wojnie wykazał jego wielką siłę. Dzięki olbrzymiej pomocy rządu radzieckiego i ofiarnej pracy chłopstwa kolchozowego, gospodarka rolna Związku Radzieckiego przewyższyła wszystkie następstwa wojny i nieustannie dźwiga się w górę.

Globalna produkcja socjalistycznej gospodarki rolnej w roku ubiegłym przekroczyła poziom ostatniego roku przedwojennego. Wskazuje na wzrost taboru maszynowego na wsi oraz na jej stale postępującą naprzód elektryfikację, odezwa podkreśla, że praca na wsi staje się w Związku Radzieckim w coraz większym stopniu odmianą pracy przemysłowej. Znika dawna różnica między miastem a wsią.

Partia Komunistyczna — głosi dalej odezwa — stawia sobie za zadanie zapewnienie dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej, dalsze umocnienie kolchozów radzieckich, sochozów i ośrodków traktorowo — maszynowych.

Wzrost dobrobytu mas pracujących ZSRR

Stalę rozwój gospodarki narodowej przyczynia się do wzrostu dobrobytu mas pracujących Związku Radzieckiego. Podczas gdy w krajach kapitalistycznych wzrasta nędza i bezrobocie, katastrofalnie spada stopa życiowa mas pracujących, to w ZWIĄZKU RADZIECKIM POZIOM MATERIALNY I KULTURALNY LUDU PRACUJĄCEGO NIEPRZERWANIE IDZIE W GÓRĘ.

Odezwa przypomina, że w roku 1949 dochód narodowy w ZSRR wzrósł w porównaniu z rokiem 1940 o 36 proc. oraz, że w ciągu ubiegłego 4 — lecia dwukrotnie nastąpiła zmniejsza cen artykułów spożywczych i przemysłowych, co w konsekwencji zwiększyło siłę nabywczą rubla oraz spowodowało wzrost realnej wartości zarobków.

Partia Komunistyczna — głosi dalej odezwa — nadal walczyć będzie o podniesienie stopy materialnej narodu radzieckiego. Dążyć będzie ona do dalszego zwiększenia dochodu narodowego, podniesienia realnej wartości zarobków, do dalszej obniżki cen artykułów użytku powszechnego przez zwiększenie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów własnych produkcji.

Odezwa zwraca szczególną uwagę na osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia oświaty, na sukcesy nauki radzieckiej, która opanowała m. in. TAJEMNICĘ OTRZYMYWANIA ENERGII ATOMOWEJ, na rozwój literatury i sztuki, narodowej w formie i socjalistycznej w treści. Partia Komunistyczna — głosi dalej odezwa — nadal walczyć będzie o rozwój oświaty w ZSRR, o stały wzrost poziomu kulturalnego i technicznego mas pracujących, o nowy rozkwit nauki i kultury radzieckiej.

Pod sztandarem internationalizmu socjalistycznego

W naszym wielonarodowym państwie socjalistycznym — podkreśla odezwa KC WKP (b) — wszystkie narody kroczą jedną, wspólną, socjalistyczną drogą rozwoju. Wielka przyjaźń narodów, ich braterska współpraca i pomoc wzajemna, rozwijająca się pod sztandarem internationalizmu socjalistycznego, jest

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 18 lutego br. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy — Górnej Lewej.

Stalinowska przyjaźń narodów Zw. Radzieckiego

W bratniej rodzinie narodów radzieckich, dawniej uciskane narody osiągnęły niebywały rozkwit polityczny, gospodarczy i kulturalny. Przyjaźń narodów ZSRR, której promotorem jest TOWARZYSZ STALIN, jest jednym ze źródeł potęgi socjalistycznego państwa radzieckiego.

Partia Komunistyczna — głosi odezwa — nadal będzie umacniać stalinowską przyjaźń narodów ZSRR — rekońmię niezwykłości naszej ojczyzny, ostoję niezawisłości i dalszego rozkwitu narodów ZSRR. Dopóki istnieje i kroczy u nas ta przyjaźń, narody naszego kraju będą wolne i niezwykłe. Żaden wróg nie jest nam straszny, dopóki przyjaźń ta kwitnie i rozwija się.

Zw. Radziecki — awangardą w walce o pokój

Specjalny rozdział poświęca odezwa ROLI ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W WALCE O POKÓJ PRZECIWO PODŻEGACZOM WOJENNYM. Leninowski — stalinowski polityka zagraniczna — stwierdza odezwa — konsekwentna i zdecydowana walka ZSRR o pokój i wspólną pracę między narodami zapewniła naszemu krajowi sympatię i poparcie setek milionów ludzi na całym świecie. ZWIĄZEK RADZIECKI POD KIEROWNICTWEM STALINA JEST AWANGARDA MAS PRACUJĄCYCH CAŁEGO ŚWIATA W ICH WALCE O TRWAŁY POKÓJ, DEMOKRACJĘ I SOCJALIZM.

Natchnione wielkim przykładem Związku Radzieckiego na drogę do jasnego zdecydowanie wkręczyły: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bulgaria, Albania i Mongolia Republika Ludowa. Potężnym czynnikiem w umocnieniu frontu pokoju i demokracji jest ZWYCIECZ TWO WIELOMILIONOWEGO NARODU CHIŃSKIEGO, który wyprzedził ze swego kraju drapieżców imperialistycznych i stworzył państwo demokracji ludowej — Chińska Republika Ludowa. Niezwykle poważnym zwycięstwem sprawy pokoju w Europie było utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Partia Komunistyczna nadal będzie nieustannie walczyć o międzynarodową współpracę, o pokój na całym świecie. Będzie ona walczyć o utrwalenie braterskich więzów z krajami demokracji ludowej.

Zadanie polega obecnie na tym, aby w oparciu o jedność wszystkich sił broniących pokój, pokrzyżować plany agresorów imperialistycznych, uniemożliwić wojnę. Naród radziecki jest głęboko przekonany, że w pokojuwej rywalizacji dwóch systemów zwycięstwo socjalizmu nad kapitalizmem jest zapewnione. Jednocześnie ludzie radzieccy są przeswadczeni, że jeśli imperialiści rozpętają nową wojnę przeciwko naszemu miłującemu pokój krajowi, to Związek Radziecki poparty przez wszystkie miłujące wolność narody świata, pobije na głowę każdego agresora.

Głoszący na kandydatów BLOKU KOMUNISTÓW I BEZPARTYJNYCH — głosi odezwa KC WKP (b) — wyborcy głosować będą za stalinowską polityką zagraniczną ZSRR, za trwałym pokojem między narodami, aby rozszerzył się i wzmacniał MIEJDZYNARODOWY FRONT POKOJU, DEMOKRACJI I SOCJALIZMU.

Armia Radziecka broni twórczej pracy narodów ZSRR

Stwierdzając, że pokojowej, twórczej pracy narodu radzieckiego i jego bezpieczeństwa niezawodnie broni okryta chwałą ARMIA RADZIECKA, odezwa podkreśla, iż Partia Komunistyczna — kierując się wskazaniem Lenina i Stalina, stwierdzającymi, że dopóty, dopóki istnieje świat kapitalistyczny, istnieje gdzieś również groźba imperialistycznej napaści na ZSRR — stawia so-

bie za zadanie stale umacnianie sił zbrojnych ZSRR.

We wszystkich etapach walki o wolność i szczęście narodów o niezawisłość i rozkwit Związku Radzieckiego, o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego w ZSRR — stwierdza dalej odezwa — Partia Bolszewików odnosiła sukcesy, gdyż opierała się na twórczej aktywności milionów obywateli radzieckich, nieustannie umacniając spójność z masami, stale przysłuchując się głosowi mas.

Pomyślne wykonanie historycznych zadań stojących przed Związkiem Radzieckim, nierozdzielnie związane jest z rozwijaniem bolszewickiej krytyki i samokrytyki, jako jednego z głównych warunków dalszego rozwoju. Partia dąży do tego, aby wszyscy partyjni i bezpartyjni towarzysze śmiało ujawniali niedociągnięcia w naszej pracy i wskazywali sposoby ich likwidacji.

Masy pracujące świata uczą się na przykładzie Partii Lenina — Stalina

Cała działalność Partii Komunistycznej — czytamy dalej w odezwie — dowodzi, iż zdolna jest ona rzeczywiście do obrony interesów narodów. Masy pracujące całego świata uczą się na przykładzie Partii Lenina — Stalina, jak należy walczyć przeciwko uciskowi i gwałtom, o wolność, o socjalizm.

Narody Związku Radzieckiego, przekonane o swej sile i triumfie głuszej sprawy, zespolone wokół swej awangardy bojowej — Partii Bolszewickiej, bezgranicznie oddane sprawie Lenina — Stalina, pod światłym i wypróbowanym kierownictwem Wielkiego Wodza mas pracujących Towarzysza Stalina, wskazują drogę do jasnej przyszłości masom pracującym na całym świecie.

Partia Komunistyczna pod kierownictwem swego wielkiego Wodza, genialnego kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — Towarzysza Stalina — pewnie i zdecydowanie prowadzi naród radziecki do komunizmu.

Odezwa Komitetu Centralnego WKP (b) kończy się apelem do wszystkich wyborców, aby w dniu 12 marca, który winien stać się manifestacją ich jedności i zwartości wokół Partii Lenina — Stalina — oddali swe głosy na kandydatów Bloku Komunistów i Bezpartyjnych.

Setki tysięcy robotników walczy

Potężne strajki kolejarzy i górników we Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że 2-godzinny strajk kolejarzy francuskich i górników departamentów Nord i Pas de Calais, przybrał rozmiary potężnej manifestacji dla poparcia żądania dodatku w wysokości 3 tys. franków dla wszystkich kategorii pracowników.

Na dworcach paryskich St. Lazare, Gare du Nord i Gare de l'Est ogromna większość kolejarzy wzięła udział w strajku. Strajkowali również wszyscy tragarze.

Z dworca St. Lazare nie odeszły pociągi ani podmiejskie, ani dalekobieżne.

Policyja okupowała wielką salę dworcową i aresztowała 5 osób, które kolportowały ulotki komitetu strajkowego. Natychmiastowa interwencja kolejarzy zmusiła policję do zwolnienia aresztowanych.

Generalissimus Stalin

podjejmował obiadem Mao Tse-tunga i Czou En-laia

MOSKWA (PAP). — Dnia 16 lutego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — STALIN wydał na Kremlu obiad na cześć przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej MAO TSE-TUNGA oraz premiera Państwa wej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej CZOU EN-LAIA.

Na obiedzie obecni byli poza Mao Tse-tungiem i Czou En-laiaem — wicepremier rządu Chin północno-wschodnich Li Fu-czun, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Sza-sian, prof. Cze Po-ta, wicepremier rządu ludowego prowincji Sinkiang Aizow, gen. Pian Czian-u i inni.

Ze strony radzieckiej w obiedzie wzięli udział: Szernik, Mo-

łotow, Malenkow, Beria, Woroszyłow, Mikojan, Kaganowicz, Chruszczew, Bulganin, Wsyzyski, Marszałek Wasilewski, Mien-szykow, Gromyko, Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Roszczyn, generał armii Sztemenko, generał pułkownik Zigarew, admirał Jumaszew, oraz przedstawiciel handlowy ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Migunow.

Obiad odbył się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

35 tysięcy ton zboża nadeszło już z ZSRR

WARSZAWA (PAP). — Według ostatnich meldunków ze stacji granicznych, łączna ilość zboża radzieckiego, dostarczonego do Polski sięga obecnie 35 tysięcy ton. W dalszym ciągu przeważającą częścią transportów jest pszenica konsumcyjna, odznaczająca się wysoką jakością.

Nadeszła już także pierwsza partia przewidzianych w umowie kasz. Ponadto przeładowano pewną ilość pszenicy siewnej i jęczmienia.

Awizowane są bez przerwy dalsze transporty zboża ze Związku Radzieckiego.

Pod hasłem lepszej i wydajniejszej pracy

Dalsze zobowiązania łódzkich kobiet na dzień 8 Marca

Zespół krajażek z wykończalni PZPB Nr 4 pod kierunkiem tow. tow. Gandziarskiej i Kucharskiej zobowiązały się podnieść jakość produkcji, zmniejszyć ilość resztek śeinków. Grupa kobiet zatrudnionych przy stemplowaniu z tow. Dommeradzka na czele, zobowiązała się do 8 marca nie popełnić żadnego błędu, a pakarkę z tow. Dylezyńska będą oszczędzać podczas pracy papier i tasienki.

Koło L. K. przy Państwowym Szpitalu Wojewódzkim w Łodzi

zobowiązało się założyć koło TPD oraz otworzyć świetlicę.

Członkinie Ligi przy LZWANN Zakład A 21 zorganizują kurs kroju i szycia oraz ufundują sztandar koła L. K.

Cerowaczki z PZPW Nr 37, zgromowane w 6 zespołach współpracowniczych, podnoszą jakość swej pracy z 91 procent na 99.

Wybitne przodownice pracy z PZPB Nr 6 tow. tow. Michałak, Miroszewska, Kącsek i Dybała zobowiązują się do dnia 8 marca przekazać swą bazę produkcyjną o 3 procent oraz o 3 procent zwiększyć odsetek ekery i prmy.

Murarze łódzcy

• podejmują apel tow. Markiewki

Wczoraj w Centralnej Świetlicy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Budowlanego w Łodzi odbyła się uroczystość przekazania proporcji przechodniego III oddziału PPB, który zajął pierwsze miejsce w zespołowym współzawodnictwie pracy. Sztandar został wręczony murarzom przodownikom pracy przez naczelnego dyrek-

tora Łódzkiego Zjednoczenia PPB, tow. Zarembe. W trakcie uroczystości wśród niezwykłego entuzjazmu zebranych, dwadzieścia siedem zespołów murarskich, stolarskich, ciesielskich i elektrotechnicznych podjęło apel górnik Markiewki, zobowiązując się do długofalowego wykonywania norm od 200 do 300 proc.

Francuska klasa robotnicza

udaremni zbrodnicze plany podżegaczy wojennych

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Generalna Konfederacja Pracy CGT ogłosiła komunikat, w którym wita wzięcie udziału klasy robotniczej w walce przeciwko polityce agresji i przewozowi sprzętu wojennego.

CGT wzywa pracujących do okazania pomocy.

jennego. Akcja ta — stwierdza komunikat — stanowi dowód, że francuska klasa robotnicza zdola udaremnić zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

CGT wzywa wszystkich ludzi pracy do wzmocnienia wysiłku w celu zapewnienia pełnego sukcesu krajowemu zjazdowi Zwolenników Pokoju w dniach 10, 11 i 12 marca.

MANIFESTACJE I STRAJK ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W NICIEI

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że w Nicei odbyła się potężna manifestacja 9 tys. robotników, którzy przerwali pracę i udali się pod gmach konsulatu amerykańskiego, wznosząc okrzyki: „Zażdamy pokój!”.

Policyja brutalnie napadła na manifestantów, używając bomb z gazem łzawiącym. Trzej manifestanci zostali ranni.

Strajk robotników portowych w Nicei, którzy odmawiają załadunku i rozładunku sprzętu wojennego trwa.

Strajk robotników portowych w Nicei, którzy odmawiają załadunku i rozładunku sprzętu wojennego trwa.

Już wkrótce

nowy konkr „Głosu“

Kongres Nauki Polskiej

Ogromne znaczenie I Kongresu Nauki Polskiej najlepiej określa ją słowa premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w exposé sejmowym dn. 3. II. 1950 roku: „Przygotowując przewidziany na ostatnie miesiące tego roku Kongres Nauki Polskiej, zdobyć się oni (naukowcy polscy) muszą na odpowiedzialny trud podsumowania naszych osiągnięć we wszystkich dziedzinach nauki i ujawnienia podstawowych braków i niedociągnięć. Pozwoli to Kongresowi stworzyć podstawy przelotu w naszym życiu naukowym, wytyczyć dlań nowe właściwe drogi, gwarantujące jak najpełniejszy jego rozwój”.

Prace nad przygotowaniem Kongresu weszły już w stadium organizacyjne. Określono już konkretną strukturę oraz podział zadań między sekcje i podsekcje z jednej strony, a komitet wykonawczy, egzekutywę i Biuro Kongresu z drugiej.

Trzon organizacyjny stanowi 10 sekcji; sekcja nauk matematycznych i fizycznych, nauk o ziemi i lech gospodarczym znaczeniu oraz zastosowaniu, nauk chemicznych i technologii chemicznej, nauk biologicznych i rolniczych, nauk lekarskich, mechaniki i energetyki, sekcja inżyniersko - budowlana, metod i organizacji produkcji oraz organizacji nauk i szkół wyższych. Sekcje dzielą się na szereg podsekcji, których ogólna liczba dochodzi do 50. Jako zasadę organizacji sekcji i podsekcji przyjęto łączenie w ramach poszczególnych jednostek dyscyplin teoretycznych i praktycznych. W pracach sekcji i podsekcji uczestniczą obok naukowców również wybitni praktycy.

Każda sekcja, obejmująca pewną stosunkowo wąską dziedzinę wiedzy, ustali w toku swej pracy ocenę dotychczasowego stanu danej dziedziny nauki oraz wytyczne na przyszłość. Sprawozdanie ze swych prac sekcje przedstawiają na plenum Kongresu. Na sekcję wędz spada cały ogrom prac przygotowawczych związanych z organizacją Kongresu Nauki. Znaczenie wstępnego okresu najlepiej ilustrują słowa pełnomocnika ministra oświaty do spraw Kongresu Nauki prof. dr. Jana Dembowskiego: „Ogromną wagę po sładka będzie okres przygotowawczy, który wzmieni wpływ na znacznym stopniu na pogłębienie ruchu naukowego w Polsce. Szeroka kampania przygotowawcza stanie się ważnym czynnikiem w walce ideologicznej społecznej na terenie nauki i odgra decydującą rolę w osiągnięciu celów Kongresu”.

Do najważniejszych zadań Kongresu należy zobrazowanie i ocena aktualnego stanu naszej nauki, walka o jej postępowość oraz wytyczenie planów badań naukowych na przyszłość w powiązaniu z potrzebami państwa ludowego.

W tym celu na Kongresie dokonany zostanie m. in. przegląd i ocena prac istniejących placówek naukowych na wyższych uczelniach i pozauczelnianych jak towarzystw naukowych, instytutów, muzeów, po wojennego piśmiennictwa naukowego itp. Analiza ta odpowie na pytanie, w jakim stopniu prace lech powiązane są z konkretnymi potrzebami społeczeństwa i w jakim stopniu służą one dalszemu rozwojowi nauki.

Kongres wzmieni przyczynić się do

pogłębienia walki z zastojem, skostnieniem metod i rutyną w dziedzinie badań naukowych oraz do przewyższenia pokutujących jeszcze wśród wielu naszych naukowców wpływów kosmopolityzmu i kompleksu niższości wobec tzw. nauki zachodniej. Walka z przejawami kosmopolityzmu nie oznacza oczywiście

Realizacja uchwał Biura Politycznego KC PZPR

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

przyczynia się do budowy socjalizmu w Polsce

Doniosłe uchwały Głównego Komitetu Kultury Fizycznej

WARSZAWA (PAP). „Utworzenie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i jego pierwsze posiedzenie stanowi ważny etap realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR o wychowaniu fizycznym i sporcie” — oświadczył przewodniczący GKKF — tow. Lucjan Motyka.

W ożywionej dyskusji, która się rozwinęła po referatach, szczególnie dużo miejsca poświęcono sprawie wychowania ideologicznego aparatu instruktorskiego i ogółu sportowców.

Plenarne posiedzenie GKKF jedno głośnie zatwierdziło wniosek ZMP do przedłożenia Radzie Ministrów w sprawie ustanowienia Odznaki Sprawności Fizycznej.

Również jednogłośnie przyjęto wniosek CRZZ w sprawie tytułów i odznaczeń „Zasłużony działacz kultury fizycznej” i „Zasłużony mistrz sportu”.

więcie zerwania kontaktów z wiedzą światową. Wręcz przeciwnie, uczestnicy Kongresu dążyć będą do zacieśnienia więzów z nauką postępową. Szczególnie znaczenie posiada wszechstronne i szersze niż do tychezas zapoznanie się naukowców polskich z osiągnięciami i metodami badawczymi nauki radzieckiej.

Jednym z podstawowych zadań Kongresu jest zagadnienie planowania nauki i badań naukowych. Burzliwy rozwój naszej gospodarki we wszystkich dziedzinach wymaga wszechstronnego rozwoju wszelkich gałęzi wiedzy, zarówno nauk przyrodniczych i matematycznych, jak i humanistycznych i społecznych. Nie więc dziwnego, iż nauce poświęca

się tak wiele miejsca w socjalistycznym planowaniu.

Nie jest rzeczą przypadkową, że data zwołania Kongresu Nauki Polskiej została wyznaczona w pierwszym roku Planu 6-letniego. Wniewon bowiem wytyczył konkretnie formy włączenia nauki polskiej do walki o wykonanie celów, wytyczonych przez ten plan. W ten sposób Kongres potwierdził istnienie nierozzerwalnego związku pomiędzy życiem społecznym i gospodarczym a nauką i wykazał, iż w Państwie Ludowym otwierają się przed nią nowe, nieistniejące dotychczas możliwości rozwoju.

L. O.

Zołnierze Vietnamu

gromią wojska francuskich ciemiężycieli

Moskwa (PAP). Agencja TASS do nosi z Delhi, że według relacji radiodzielni Vietnamu napływają meldunki o wzmaganiu się w ostatnich tygodniach działań wojennych.

W Vietnamie północnym wojska wietnamskie zaatakowały twierdzę francuską w pobliżu Leo-Kai.

W Vietnamie południowym wojska wietnamskie nawiązały kontakt

Plan roczny w 8 miesięcy

zobowiązują się wykonać ZMP-owcy

Zakładów im. Stalina w Starachowicach

WARSZAWA (PAP) — 21 lutego jest międzynarodowym dniem solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych.

W miesiącu potem w dniach od 21 do 28 marca cała postępowo młodzież, zrzeszona w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, obchodzić będzie Światowy Tydzień Młodzieży.

W związku z tym młodzieżowa brigada produkcyjna Zakładów Starachowickich im. Józefa Stalina w składzie: Bogdan Szydłowski, Mieczysław Śliwiński, Tadeusz Koper i Jan Cybulski ogłosiła apel, w którym czytamy m. in.:

„My, ZMP-owcy, zrzeszeni w przedstępującej organizacji młodego pokolenia Polski Ludowej, zdajemy sobie sprawę z tego, że zrealizowanie 6-letniego Planu oznacza rozkwit naszej ludowej ojczyzny i wzmocnienie sił obrony postępu i pokoju.

Z okazji nadchodzącego Światowego Tygodnia Młodzieży podejmujemy wazwanie górnik Markiewski i tokarza Janowskiego i postanawiamy plan produkcji na rok 1950 wykonać w 8 miesięcy. Jednocześnie wyzamy młodych robotników naszych Zakładów i młodzież pracującą całej Polski do podjęcia podobnych zobowiązań”.

dla sportu polskiego oraz precyzując wytyczne pracy, wygłosił przewodniczący GKKF — tow. Lucjan Motyka.

W ożywionej dyskusji, która się rozwinęła po referatach, szczególnie dużo miejsca poświęcono sprawie wychowania ideologicznego aparatu instruktorskiego i ogółu sportowców.

Plenarne posiedzenie GKKF jedno głośnie zatwierdziło wniosek ZMP do przedłożenia Radzie Ministrów w sprawie ustanowienia Odznaki Sprawności Fizycznej.

Również jednogłośnie przyjęto wniosek CRZZ w sprawie tytułów i odznaczeń „Zasłużony działacz kultury fizycznej” i „Zasłużony mistrz sportu”.

Wniosek ten również przedłożony zostanie Radzie Ministrów.

WYBORY DO RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR

- a żołnierze radzieccy

PRABDA

W zamieszczonym na łamach „Prabdy” artykule generała S. Kuźniecowa, pt. „Wybory do Rady Najwyższej, a żołnierze radzieccy”, czytamy:

„Na podstawie najdemokratyczniejszej na świecie Konstytucji Stalnowskiej, żołnierze radzieccy korzystają z czynnego i biernego prawa wyborczego do Rady Najwyższej ZSRR na równi ze wszystkimi obywatelami, co zapewnia im aktywny udział w życiu politycznym kraju.

Do miejscowych Rad Delegatów, do rad rejonowych, miejskich i obwodowych, do rad najwyższych republik autonomicznych i związkowych, do Rady Najwyższej ZSRR wybrano wiele tysięcy okrzytch chwala żołnierzy.

Podobnie jak wszyscy obywatele wielkiego kraju socjalistycznego, żołnierze radzieccy z żołnierzami — członkami partii bolszewickiej na czele, biorą żywy udział w kampanii wyborczej w związku z zbliżającymi się wyborami do Rady Najwyższej ZSRR.

Oficerowie polityczni, instruktorzy, wykładowcy i agitatorzy, gazety i czasopisma wojskowe, kasyna oficerskie, kluby i świetlice żołnierskie, gabinety polityczno - oświatowe, ośrodki radiowe i zespoły świetlicowe rozwijają wielostronną działalność w ramach kampanii wyborczej.

W armii lądowej, w lotnictwie i w marynarce powstały, podobnie

jak i w organizacjach cywilnych, punkty agitacyjne, które stały się ośrodkami ożywionej i wielostronnej działalności agitacyjno - propagandowej. O skali i rozmachu tej pracy pozwala sądzić choćby fakt, że w jednym z okręgów wojskowych od 1 lutego czynnych jest 101 punktów agitacyjnych.

Przy udziale od 90 do 95 proc. stan liczebny jednostek wojskowych, w atmosferze ogromnego ożywienia politycznego, odbyły się zebrań wyborcze, w toku których wysunięto kandydatury do Rady Najwyższej. Tak np. na 32 zebrań wyborczych, które odbyły się w dniach 5 - 6 lutego na terenie jednego z okręgów wojskowych, za brało głos kilkuset żołnierzy, sierżantów, oficerów i generałów. Żołnierze radzieccy wysunęli wspólnie z robotnikami, kolchoznikami i inteligencją kandydatury godnych synów i córek narodu radzieckiego — ludzi, którzy dowiedli czynem swej miłości do Ojczyzny socjalistycznej, swej zdolności do ofiarnej pracy

dużo dobra ludzi radzieckich i całej postępowej ludzkości. Na wszystkich zebrań, jako pierwszego kandydata do Rady Najwyższej wzmieniono naszego wodza, nauczyciela, przyjaciela i genialnego dowódcę, Józefa Stalina.

W Hezble wysuniętych kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR figurują nazwiska ministra sił zbrojnych, marszałka Związku Radzieckiego, Wasilewskiego, marszałków Związku Radzieckiego — Sokotowskiego i Budieniego, generałów armii, Antonowa i Bagramiana, generał - pułkowników Artemiewa, Gorbatowa, Trofimenki, Puchowa, Romanowskiego i Piljewa, generał - poruczników Rodinowa i Kozaka, generał - majorów, A. Bilowa i Dżandżawa, trzykrotnych Bohaterów Związku Radzieckiego, słynnych lotników, Pokryszkina i Kołodźuba, dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego, plk. Pokryszcowa i innych znanych na terenie całego kraju przedstawicieli radzieckich sił zbrojnych.

Robotnicy rolni w majątku Maciejowo, należącym do dóbr biskupa pelplińskiego ks. dr. Kowalskiego, żyją wzrost w skandalicznych warunkach. Np. robotnik rolny, ob. Antoni Leman, w rodzinie składającej się z 6 osób, mieszka w jednobołowej norze, której ściany pokryte są grzybem, a woda deszczowa przebieka przez sufit, tworząc kałuże na podłodze.

W takich samych warunkach żyją robotnicy rolni i w drugim majątku biskupim Półku, gdzie rodzina ob. Drajka (5 osób), musi gnieździć się w małym, jednoosobowym pomieszczeniu. Wdowa Nietkowska, której mąż przez 41 lat służył wiernie biskupowi pelplińskiemu, żyje obarczona w niedzy. Po półrocznych staraniach otrzymała wynagrodzenie za cały rok w postaci 20 kg pszenicy i 20 kg jęczmienia. Opalu odmówiono jej. Nieszczęśliwa kobieta vegetuje w okropnych warunkach.

81-letni, obłożnie chory starszek Bartoszewski, po 30 latach służby w majątku biskupim, dostaje wraz z żoną 30 kg żyta na miesiąc i pół litra mleka dziennie i to ma mu wystarczyć. Nic więc dziwnego, że przy miera głodem i prowadzi życie niedzane.

Wszystko to dzieje się w pobliżu kurtki biskupiej i wspaniale urządzonej rezydencji biskupa ks. dr. Kowalskiego.

Charakterystyczną jest rzecz, iż mimo olbrzymich korzyści, jakie ma jątki te osiągają i pomimo bezprzykładnego wyzysku robotników, ani Maciejewo, ani Półko nie wpłaciły dotąd sum zaliczkowych na podatki gruntowy i FOR na rok bieżący.

Czyn nicejskich robotników

Prasa podała krótką wiadomość: w porcie nicejskim (Francja) doszło do burzliwych zajęć, w czasie których tysiące demokratów zmanifestowały niezłomną wolę walki o pokój, ożywiałą lud francuski. Mani festanci wrzucili do morza skrzynie z bronią, przeznaczoną dla tytuwskiej Jugosławii. Na palki gumowe i bomby izawujące, użyte przez polię, robotnicy francuscy odpowiedzieli kamieniami i po wrzuceniu do morza skrzyni z bronią oraz po zmuszeniu polcji do odwrotu, spokojnie wrócili do swoich zajęć.

Mimo woli — przez kontrast — kojarzymy ten fakt z innymi, znany mi nam wypadkami zatapania, do konywanymi jednak nie przez robotników, lecz przez kapitalistów.

Kapitałiści zatapiali tysiące ton zboża, kawy i innych produktów po trzebnych masom do codziennego życia. Robili to w egoistycznych interesach garski wyzyskiwawcy, że by utrzymać dla tej garski wysokie ceny na rynku i nie uszczuplić jej dywidend.

Robotnicy francuscy zatopili skrzynie z bronią w interesie pokoju na świecie, narażając przy tym życie własne i zdrowie.

Zatapiając skrzynie z bronią, przeznaczoną dla tytuwców, robotnicy francuscy bynajmniej nie postąpili jak drobniemieszczacy paacyfisci, występujący przeciwko wojnie w ogóle. Nie ulega wątpliwości, że gdyby te skrzynie z bronią przeznaczone były np. dla ludu wietnamskiego, żeby pomóc mu w jego walce z imperialistyczną burżuazją francuską, to robotnicy francuscy w zgodzie ze swoim patriotycznym i internacjonalistycznym sumieniem, nie tylko nie wrzuciliby tych skrzyni do morza, ale zaladawaliby je z największą ochotą na okrety i postaliby jeszcze w ślad za nimi życzenie, żeby broń ta dobrze przyszła żyła się sprawie wolności ludu.

Bo wypróbowana w życiu prawdziwie słuszną głosi, że wrogowie wolności innych narodów są również wrogami wolności własnego narodu.

Robotnicy francuscy zatopili skrzynie z bronią dlatego, że były one przeznaczone dla tytuwskiej Jugosławii, która stała się strategiczną bazą amerykańskiego imperializmu dla wypadu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Robotnicy francuscy śmiało walczą z przygotowaniem wojennymi państw imperialistycznego paktu atlantyckiego. Porty francuskie stały się w coraz większym stopniu areną czynnej walki klasy robotniczej z podżegaczami wojennymi.

Szerzący się ruch francuskich marynarzy i dokerców przeciwko wyła

dowywaniu broni amerykańskiej, odmowa zaladowania broni dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie, stanowią ważne ogniewo w czynnej walce o pokój, która ogarnęła miliony ludzi na całym świecie.

Robotnicy nicejscy pokazali piękny przykład walki z przygotowaniem wojennymi. Ich czyn wywołal wściekłość i zgrzytanie zębów w obozie imperialistów. Spotkali się natomiast z głęboką sympatią i wdzięcznością setek milionów zwolenników pokoju na świecie.

J. Nawrot

Z DOROBKU SESJI SEJMOWEJ

Wnieiony przez rząd do Sejmu projekt ustawy o przekształceniu Ministerstwa Skarbu w Ministerstwo Finansów, jest wyrazem głębokich i wszechstronnych przemian, jakie objęły całą naszą gospodarkę narodową. Jest również wyrazem troski rządu o jak najlepsze przygotowanie aparatu finansowego do wypełnienia zwiększonych obowiązków, które stawa przed nami Plan 6-letni.

Zadania Ministerstwa Skarbu w czasach kapitalistycznych były ograniczone i dotyczyły zasadniczo ściągania podatków na utrzymanie aparatu ucisku, na cele an tyldowe.

Zadania Ministerstwa Skarbu w Polsce Ludowej uległy w porównaniu z okresem przedwojennym zasadniczej zmianie w związku ze zmianą charakteru naszego państwa oraz charakteru naszej polityki gospodarczej w ogóle i polityki skarbowej w szczególności. Nasze budżety nieprzerwanie rosną w wyniku corocznego wzrostu zadań gospodarki narodowej. Coraz pełniej obejmują również wszystkie dziedziny życia. Realizacja wydatków budżetu to rea-

lizacja narodowego planu gospodarczego, to wzrost elementów socjalistycznych w naszej gospodarce. To nowe fabryki, koleje, drogi, domy mieszkalne. To zwiększenie produkcji przemysłu i roz-

woj oraz przebudowa rolnictwa, to rozbudowa urządzeń i aparatu ochrony zdrowia, to rozbudowa oświaty i wychowania socjalistycznego, to dzwiganie kultury całego narodu na wyższy szczebel.

W miarę rozwoju socjalistycznych elementów naszej gospodarki przed aparatem skarbowym stanęły, jako jedne z najważniejszych, obowiązki kontroli, kontroli przy pomocy pieniądza. Nowy system bankowy stworzony w ostatnich latach pełni te obowiązki w coraz szerszym zakresie.

Socjalistyczny system finansowy — oparty na zasadzie rozrachunku gospodarczego, polegającego na wrowadzeniu równowagi wy-

datków i wpływów, na obowiązku wygospodarowania zysków przez wszystkie, najdrobniejsze nawet komórki gospodarcze — wymaga niezwykle precyzyjnej i jednolitej kontroli.

MINISTERSTWO FINANSÓW

Zasadniczym przemianom ulega również strona dochodów budżetowych. Dochody te coraz bardziej opierają się o gospodarkę uspołecznioną, o przemysł socjalistyczny. Dochody z tego źródła sięgają w roku bieżącym 75 proc. całych dochodów budżetowych. Gospodarka uspołeczniona stała się głównym, podstawowym źródłem dochodów państwa, stąd wzmocniona troska państwa o prawidłowe funkcjonowanie wszystkich przedsiębiorstw uspołecznionych, a więc i zwiększenie obowiązków kontroli i czuwania nad przestrzeganiem zasad rozrachunku gospodarczego.

Dotychczasowa organizacja Mi-

Ogłuchli na nakazy miłości bliźniego W poszukiwaniu miłosierdzia

O czym przekonał się ob. Pokorski w niektórych parafiach

Całe społeczeństwo polskie z uczuciem wielkiego zadowolenia powitało przemiany, jakie w ostatnim czasie nastąpiły w łonie organizacji „Caritas”, która ma wreszcie możliwość prowadzić swą działalność zgodnie z założeniami miłosierdzia chrześcijańskiego, miłości bliźniego i niesienia pomocy najbardziej potrzebującym. Odsunięcie od władzy dawnego kierownictwa „Caritas”, które w haniebny sposób sprzyknęło się tym szczytnym ideom, uznane zostało również przez księży-patriotów za krok słuszny, uzdrawiający zabagnione stosunki, panujące do niedawna w tej instytucji. Dlatego bardzo wielu księży-patriotów nie słuchało wezwania Episkopatu, który nie znalazłszy słów potępienia dla nadużyć, postanowił przerwać pracę „Caritas” — wbrew zarządzeniom władz, wbrew uchwałom Zjazdu księży patriotów i działaczy katolickich w Warszawie.

Zarządzenia Episkopatu posłużyć chali nieliczni tylko duchowni. Posłuchali niewątpliwie tylko ci, którzy podobnie jak ich przełożeni w fioletach, w różny zresztą sposób od nich uzależnieni, pragnęli, by „Caritas” służyła nadal wrogom naszego państwa lu dowego, byłym gestapowcom, rozparcelowanym hrabiom, caritasowym dygnitarzom w infule i bez, fch krewnym, powinowatym i przyjaciółom — na pomoc „Caritas” wcale nie zasługującym i pomocy też nie potrzebującym.

Zarządzenia Episkopatu posłuchali ci, którym potrzebna była gospodarka bez kontroli społecznej, kiedy pod płaszczykiem cieszącej się zaufaniem instytucji można było uprawiać różne brudne sprawy i interesy materialne i polityczne, nie mające nic wspólnego z akcją niesienia pomocy najbiedniejszym. Posłuchali ci, którym obca są prawdziwe i słuszne zadania „Caritas” służenia bliźnim, niesienia pomocy najbardziej potrzebującym, zadania zgodne z zasadami miłosierdzia chrześcijańskiego. W bardzo wymowny sposób przekonał się o tym ob. Walenty Pokorski.

OB. POKORSKI SZUKA POMOCY

Ob. Walenty Pokorski mieszka w Łodzi przy ulicy Zgierskiej 40. W niemieckim obozie dla jeńców jak wszyscy Polacy, którzy tam się znaleźli, działał mu się bardzo źle. Wycierpiał wiele, nadszarpnął poważnie swe zdrowie. Jest teraz chory na płuca i od trzech lat nie pracuje, miesiącami leżąc w różnych łódzkich szpitalach.

Ostatnio, przed kilku tygodniami, ob. Pokorski wyszedł ze szpitala na Radogoszczu po ciężkiej operacji gardła.

Teraz znajduje się już w domu, ale do pracy iść jeszcze nie może. Jest nadal chory, potrzebuje dalszego leczenia, już nie szpitalnego, pobierania różnych lekarstw, za-

stryków. Wyczerpany organizm wymaga i lepszego odżywienia. Ob. Pokorski w swej ciężkiej sytuacji chorego od lat człowieka, potrzebuje pomocy. Po pomoc tę ob. Pokorski zwrócił się tam, gdzie jak mu się wydawało — powinien ją znaleźć.

PRZED BIEDNYMI — DRZWI ZAMKNIĘTE

Niemal naprzeciw domu przy ul. Zgierskiej 40, domu, w którym mieszka ob. Pokorski, znajduje się kościół Najświętszej Marii Panny, a tuż obok urządził parafialny i plebania. Tam też skierował w środę rano swe kroki ob. Pokorski, do tamtejszego zarządu parafialnego „Caritas”. Nie przypuszczał bowiem ob. Pokorski, że jest ktoś w Polsce, kto by zabronił niesienia pomocy takim biednym i tak bardzo potrzebującym pomocy jak on sam. A jednak...

Drzwi do „Caritas” przy parafii Najświętszej Marii Panny zastał ob. Pokorski zamknięte. Nikt nie odpowiedział na jego prośbę. Tylko organista, ulitowawszy się widocznie nad dołą szukającego pomocy chorego, poradził mu, by szukał jej w „Caritas Academics” przy ul. Sienkiewicza.

Daleka jest droga z ulicy Zgierskiej na Sienkiewicza. Jednak przeszedł ją ob. Pokorski, bo naprawdę potrzebował pomocy. Ale próżny był jego trud. Tam bowiem, zgodnie zresztą z prawdą, poinformowano go, że „Caritas Academics”, choć działalność swojej nie przerwała, niesie pomoc tylko potrzebującym jej studentom. Sekretarka poradziła ob. Pokorskiemu — bo to tylko zresztą była w stanie uczynić — by udał się przecież do najbliższej parafii, do „Caritas” parafialnej, której obowiązkiem jest niesienie pomocy takim biednym.

Przystąpił więc ob. Pokorski do dalszej wędrówki w poszukiwaniu miłosierdzia chrześcijańskiego. Udał się do parafii Św. Piotra i Pawła, przy ul. Nawrot, ale i tam

znalazł wszystkie drzwi zamknięte na klucz przed biednymi, szukającymi pomocy. — „Był tu Zarząd „Caritas” — poinformował go kościelny — ale teraz już się nie zbiera”. — „Dlaczego?” — zapytał się ob. Pokorski — czyż biedni nie znajdują już w „Caritas” pomocy?” Odpowiedzi nie otrzymał.

Rzeczywiście, nie znajdują jej też biedni w Zarządzie parafialnym „Caritas” przy kościele Matki Boskiej Zwycięskiej. — „Informacji o „Caritas” udziela ksiądz prałat” — powiedziano tam ob. Pokorskiemu. Ale cóż, ksiądz prałat był „nieobecny”. A zresztą, czyż myśli on o biednych, czy pozostał wierny nakazom miłosierdzia chrześcijańskiego, jeśli drzwi do „Caritas” w jego parafii są zamknięte, czy myśli on tak jak wielu innych księży w całej Polsce, którzy zgodnie z zarządzeniem władz kontynuują działalność placówek „Caritas”?

U KRESU WĘDRÓWKI — LUDZIE DOBREJ WOLI

Udał się wreszcie ob. Pokorski do Zarządu Diecezjalnego „Caritas” przy ul. Gdańskiej 111, tam, gdzie wola wiernych zasiedlił uczciwi katolicy z księdzem Sulwińskim na czele.

Trochę wzdragał się ob. Pokorski przed pójściem do władz diecezjalnych. Bo czyż będą one chciały się zająć jednym tylko biednym, jeśli ich zadaniem jest trosz-

czyć się o wszystkich biednych w diecezji łódzkiej? — myślał.

Płonne były jego obawy. Drzwi, za którymi znaleźli się obecnie nowi ludzie dobrej woli, otworzyli się przed ob. Pokorskim. W sekretariacie Zarządu Diecezjalnego „Caritas” cierpliwie wysłuchano jego prośby. Zainteresował się nim ksiądz dyrektor Sulwiński. Dział ob. Pokorski złożył odpowiedź nie zaświadczenie z Komitetu Dobrej Woli, stwierdzające jego ubóstwo, przedłożył recepty lekarskie i otrzymał potrzebne mu produkty żywnościowe, bieliznę, zastrzyki i lekarstwa.

Skończyła się wreszcie długa wędrówka ob. Pokorskiego. Skończyła się pomyślnym dlań zalatwieniem jego prośby w Zarządzie Diecezjalnym „Caritas” i przekonaniem, że SŁUSZNA BYŁA DECYZJA WŁADZ OD DAJĄCA KIEROWNICTWO „CARITAS” W RĘCE LUDZI KTÓRZY POZOSTALI WIERNYMI ZASADOM MIŁOŚCI BLIŹNIEGO, którzy nie są głusi na wołanie biednych o pomoc. Ogłuchli tylko wyższa hierarchia kościelna i związana z nią, nieznaczną zresztą część księży. Uczciwi zaś księża mogą nadal wypełniać i wypełniają swe obowiązki — zgodnie z postanowieniem katolickiego kapłana.

(Ks)

Po i dno

Min. Scelba walczy z dziećmi



Polcja włoska uzbrojona w sprzęt amerykański i pozostająca pod wypróbowanym dowództwem min. Scelby, nie lubi siedzieć bezczynnie i nie chce, by jej broń rdzewiała w pochwie. Jeśli brak okazji do wystąpienia „na wielką skalę”, jak się to np. zdarzyło w Modenie, gorliwie pełni bojażowego animusza policjanci włoscy kontentują się drobniejszymi „operacjami”, byleby tylko nie tracić czasu nadaremnie.

On — w mieście Lecca defilującym oddziałom policyjnym nie spodobało się zachowanie gromadki spotkanych dzieci, które podobno zajęły wobec wojsków p. Scelby postawę „obrazliwą”. Jeden z chłopców mianowicie pokazał im język, drugi „poskrobał marchewkę”, a trzeci nawet — o zgrozo! — wystrzelił z — procy. Wszystko to świadczyło o sympatii i popularności, jaką cieszą się marszałkowsko-włoscy policjanci wśród najszerzej warstwy mieszkańców Italii.

Figle chłopców z Lecca wystarczy jednak, by wzburzyć krew rycerzy „atlantyckich” i skłonić ich do brutalnego ataku na „przeciwników”. Gdy oburzeni tym zapalem policyjnym mieszkańcy miasta w sposób demonstracyjny i stanowczy zaprotestowali przeciwko ohydnej awanturze, policja — rozprawiwszy się z dziećmi, napadła na dorosłych, bijąc, raniąc i aresztując kilkudziesięciu osób. Tym sposobem min. Scelba uszczelnia jeszcze jeden listek uwierzyny do monstrualnego wieńca swych rekordowych „zasług”.

Dzięki rozprawie policyjnej, gwałty i masakry, stanowią dziś w prasie włoskiej rubrykę równie stałą, jak np. rubryka dotycząca wzrostu bezrobocia i kurczenia się przemysłu włoskiego. Te dwie „stałe” rubryki charakterystycznie lepiej niż wszystko inne sytuację wewnętrzną Włoch, dawno „przyjacielskim” uściskiem amerykańskiego węża — dusiciela.

B. D.

Młodzież PZPW Nr 6 spisała się dzielnie

I-szy w Łodzi zespół młodzieżowy na samoprząśnicach wózkowych

— Słuchajcie, kolezdy — mówił ZMP-owiec kol. Zbiorek z PZPW Nr 6 do swych towarzyszy pracy — moglibyśmy utworzyć zespół młodzieżowy na samoprząśnicach wózkowych. To dopiero byłby zaszczyt, gdybyśmy tak opanowali całą maszynę!

Zapalił się chłopcy do tej myśli. — Chodźmy — mówią do przewodniczącego ZMP, kol. Tomporka, on nam poradzi. Poszli więc. Przewodniczący wysłuchał ich i powiedział:

— Kolezdy, aby własnymi siłami pracować na takiej maszynie od natykacza do przedzarcza włącznie, trzeba mieć przede wszystkim dobrego fachowca przedzarcza. Wiecie, że robotnik czasem pracuje 20 lat i jest przykrećcem albo śrubownikiem. Przedzarcz jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialny i za produkcję, i za jakość i za maszynę.

— Nie martwiecie się, — wołają chórem. — Przecież Heniek Zbiorek, choć ma dopiero 20 lat, już od kilku lat pracuje w przedzalni. On jest najmocniejszy z nas wszystkich i na pewno będzie się nadawał na przedzarcza.

Kol. Tomporok, przewodniczący

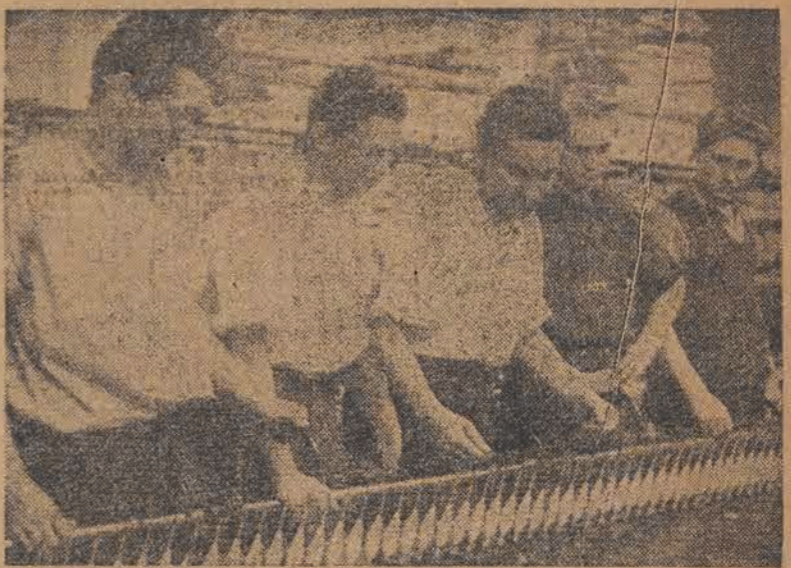
ZMP w „Szóstce Wełnianej” zafrasował się nieco i powiedział:

— No to jest bardzo poważna sprawa, ja sam nie będę decydował, chodźmy do sekretarza PZPR, on nam poradzi.

Sekretarz organizacji podstawowej, tow. Pietrzak, przychylnie ustosunkował się do młodzieńczych zamierzeń, które miały być wprowadzone w czyn. Zaprosił przedstawicieli Rady Zakładowej, dyrektora technicznego oraz kierownika przedzalni i za wszystko się naradził. W końcu postanowiono, że zespół młodzieżowy obejmie wszystkie funkcje na dwóch maszynach, poczynając od natykacza do przedzarcza włącznie.

— Jest to wielka odpowiedzialność — mówił kierownik przedzalni. Do tej pory nie zdarzyło się jeszcze, aby przedzarczem na samoprząśnicach wózkowych został młody człowiek. Jeśli jednak macie dobre chęci, to po dołacie. Wiem, że ze swej pracy dobrane się wywiązuje, na pewno więc i w danym wypadku można będzie na was liczyć.

Od tej pory młodzieżowy zespół przystąpił do pracy. Na przedzarcza



został wyznaczony kol. Zbiorek. Śrubownikami zostali: kol. Kazimierz Dulikiewicz i Stanisław Samuel. Na przykrećczaczy wybrano: Józefa Rajczyka i Jerzego Namiecińskiego, natykaczem został Henryk Sowa.

Zespół młodzieżowy opanował całkowicie maszynę i już od dwóch tygodni nie wyrabia mniej, niż zespoły starsze. Normę wykonują w 118 proc. przy 98 procentach primy. Poza przedzarczem, najważniejszą funkcją w procesie produkcji, to regulowanie tzw. „śrub”. Chodzi o to, aby nie przykrećć jej za słabo, bo wtedy nitki luźno opadają i skracają się, tworząc „pepek”, uwidaczniając się w tkaninie. Ale kol. Zbiorek, jako

przedzarcz, potrafił już całkowicie opanować maszynę i cały zespół daje dobrą produkcję.

Po dwóch tygodniach pracy okazało się, że wywiązały się oni z podjętych obowiązków sumiennie i ku zupełnemu zadowoleniu kierownictwa przedzalni. Maszyny ich udekorowały czerwonymi chorągiewkami z białym orłem, dla odznaczenia zespołu młodzieżowego przedzalni.

Jest to pierwszy zespół młodzieżowy w Łodzi, który się podjął tak odpowiedzialnej funkcji prowadzenia maszyn, która dotychczas zwykle obsługiwał tylko starszy, doświadczony przedzarcz. M. Sz.

Piękny jubileusz Małżonkowie-tkacze z PZPW Nr 3 obchodzą 50-lecie godów małżeńskich



Zaloga PZPW Nr. 3 święciła onegdaj uroczyste 50 - letni jubileusz pracujących w tkalni małżonków tow. Stefania i Edwarda Pedzieli. Od 1896 roku oboje oni pracują w Łodzi, jako tkacze. Pamiętają doskonale dzieje rozwoju łódzkiego przemysłu, żywo tkwi im w pamięci niedola robotników w okresie ustroju sanacyjnego: Obydwójce są członkami Partii. Obydwójce zapisali się do kół studiowania zyciorysu Towarzysza Stalina i niejednemu mogą służyć przykładem

wytrwałości w nauce.

Tow. tow. Pedzieli mimo swego sędziwego wieku należą do czołowych przodowników pracy „Wełnia Trójki”. Wielokrotnie zdobywali już nagrody we współzawodnictwie.

Cała zaloga darzy ich szczerą sympatią i zaufaniem. Toteż wszyscy serdecznie składali im życzenia z okazji 50-lecia godów małżeńskich, a kierownictwo zakładów wręczyło im dyplom i upominek pamiątkowy za długi i owocną pracę.

Na froncie oszczędności

Szwaczki z ZPO im. Próchnika podejmują zobowiązania

W Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Próchnika wiele szwaczek podjęło zobowiązania oszczędnościowe.

Tasma pierwsza od 15 stycznia do 8 marca zaoszczędziła 50 tys. mtr. nici jedwabnych. Tasma trzecia 15 tysięcy jedwabnych i 20 tysięcy nici zwykłych. Tasma siódma 40 tysięcy metrów nici, tasma ósma 15 tysięcy mtr. W zobowiązaniach Indy-

widualnych tow. Banasiak zaoszczędził co dzień 50 mtr. jedwabiu, tow. Kaczmarek 5 mtr. i tow. Solczyńska 6 mtr. dziennie. Tow. tow. Na starowiec i Rosiak przez powtórne używanie fastrygi zaoszczędzi 200 mtr. nici dziennie.

Oszczędności te zostaną uzyskane dzięki zlikwidowaniu pozostawiania długich nitok przy szyciu i wykończaniu konfekcji.

NASI KORESPONDENCI

Kumoterstwo w Marianowie

Podczas odwiedzin ekipy naszych pracowników z Z. M. im. J. Strzelczyka wraz z grupą lekarzy w gminie Marianów, miejscowi chłopcy uskarżali się na poczynania tutejszej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Otrzymały węgiew Spółdzielni ta rozprowadziła wśród bogaczy wiejskich, nie pozwalając biednemu biednemu ani średniemu chłopu zaopatrzyć się w ten, tak potrzebny artykuł. Nie pomogły prośby biednych chłopów, którzy zwracali się do Samopomocy, aby ta poczekała parę dni, aż uda im się zebrać potrzebne na zakup fundusze. Kierownictwo Spółdzielni wyszło widocznie ze założenia, że „swój do swego” więc jakże tu bogaczom nie

sprzedać, zaś biedota przecież może się obyć.

Najciekawszy jest fakt, że zarówno w jednej, jak i w drugiej gminie znajduje się i pracuje Organizacja Partyjna, która nie dostrzega tego co się naokoło niej dzieje, mimo, że widzą to i odczuwają wszyscy biedni chłopcy.

Nie dziwi nas postępowanie kierownictwa spółdzielni, skoro wiemy, kto wchodził w skład tego kierownictwa, dziwi nas natomiast fakt, że takie żywyli nie zostały jeszcze usunięte z odpowiedzialnych placówek spółdzielczych na wsł.

Marian Majchrzak koresp. fabr. „Głosu” z Z. M. Strzelczyka

Przystępujemy do kontraktacji roślin

Bank Rolny w dniu 15 bm. rozdzielił pomiędzy poszczególne powiaty naszego województwa kredyty, przeznaczone na akcję kontraktacyjną roślin. Tegoroczna kontraktacja roślin, prowadzona przez Centralę Rolniczą, obejmuje następujące grupy roślin: zboża konsumpcyjne, a więc żyto, pszenicę, jęczmień, proso, gryka, następnie zboża siewne, rośliny strączkowe jadalne i pastwne, rośliny oleiste, nasłona rolnicze, włókna roślinne oraz

ziemiarki jadalne i produkcyjne. Poza tym Centrala Rolnicza po raz pierwszy w tym roku prowadzi bezde kontraktację ziół leczniczych za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Powołani do tej akcji mówiąże zaufania jeszcze tego miesiąca przeprowadzą podpisanie umów kontraktacyjnych z chłopami mało- i średnio-rolnymi co do wymienionych grup roślinnych.

150 procent planu skupu jaj osiągnęło województwo łódzkie

Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” prowadząca na terenie województwa łódzkiego akcję skupu jaj, wykonała w styczniu plan mie-

sieczny w 150 procentach. Osiągnięciu to Spółdzielnia Gminna zawdzięcza rozwiniętemu w tym zakresie współpracy z rolnictwem.

? Ogród zoologiczny ? Trumana

MALARSTWO RADZIECKIE



M. Terpsichorow — Zima

Bert Brecht

Jak przyszłe czasy oceniać będą naszych pisarzy?

Ci, których posadzono na złotych stołach, by pisać, pytani będą o tych, którzy tkali im suknie. Nie za ich wzniosłymi myślami...

Cale literatury pisane w wyszukanych wyrazach przeszkane będą za śladami, że tam też buntownicy żyli, gdzie ucisk był.

Lecz w owych czasach będą ci sławieni, którzy na gołej ziemi siedzieli, by pisać, którzy siedzieli między tymi z nizin...

Ich opisy bezprawia, oraz ich wezwania będą nosiły jeszcze odciśnięte kciuki, tych z nizin. Tym bowiem zostały przekazane. Ci też dalej je przetransmitują pod przepoconą koszulą...

Tak, zaistnieje czas, kiedy ci mądrzy i przyjaźni pełni wściekłości i pełni nadziei, co siedzieli na gołej ziemi, by pisać...

(1939 r.) Tłum. J. St. Lec

Wielki kompozytor rosyjski Aleksander Borodin

Wszelkoność uzdolnień Aleksandra Borodina, wielkiego kompozytora rosyjskiego, jest zdumiewająca. Doktor medycyny a zarazem wybitny chemik należał do czołowych przedstawicieli rosyjskiej postępowej myśli społecznej.

Działalność kompozytorska twórcy opery „Książę Igor” związana jest ściśle ze słynnym zgrupowaniem rosyjskich kompozytorów — realistów, znanych w światowej historii muzyki pod nazwą „Wielkiej Piątki”.

W początkach lat 40-tych ub. stulecia datuje się zbliżenie Aleksandra Borodina z grupą rosyjskich muzyków, na których czele stał kompozytor M. Balaikirew.

Praca kompozytorska Borodina trwała zaledwie lat trzynaście. W tym okresie zajął się w całym blasku jego geniusz w zakresie muzyki symfonicznej, operowej, kameralfnej i wokalfnej.

Zdaniem znakomitego krytyka muzycznego W. Stasowa, Borodin należy do największych sław muzycznych Europy XIX wieku. Nie ma w tej opinii żadnej przesady.

Spuszczona muzyka Borodina nie jest wielka. Jednak każdy jego utwór — to bezcenne arcydzieło, przedziwny klejnot artystyczny.

Dwie symfonie Borodina Es-dur i H-moll (trzęsiej symfonii A-moll nie zdążył dokończyć) — to prawdziwe pereły rosyjskiej muzyki symfonicznej. Druga symfonia, nazwana „Bohaterką” całkowicie odpowiada swej nazwie.

Borodin był gorącym wielbicielem Glinki i podobnie jak ten — genialnym kolorystą, nie zównanym mistrzem muzyki programowej. Symfonia „W Azji Środkowej” jest arcydziełem tego rodzaju muzyki.

Z cyklu: sylwetki literatów robotniczej Łodzi

Seweryna Szmagłewska

Autorka „Dymów nad Birkenau” urodziła się w 1916 r. w Warszawie. Straciwszy dość wczesnie rodziców, w ciężkich warunkach musiała się przebić przez życie.

Szmagłewska od dzieciństwa zdradza zamiłowanie literackie. Już w seminarium oddaje się „sztuce pisarskiej”, zdobywając w konkursie szkolnym nagrodę 20 zł. za nowelę pt. „Nasz pan woźny”.

Podczas okupacji, do momentu aresztowania, Szmagłewska pisze powieść o 1939 r., której tematem jest kampania wrześniowa, dywersja niemiecka na tyłach polskich, praca w szpitalu polowym itp. Powieść ta jednak nie ujrzała światła dziennego, natomiast debiutem literackim stała się już po wojnie słynna książka, powstała na tle przeżyć obozowych autorki — „Dymy nad Birkenau”.

Czesław Schabowski

Zaden zachodnio-europejski utwór muzyczny nie da się porównać ze wschodnimi motywami w operze „Ruslan i Ludmiła” Glinki, w „Szeherazadzie” Rimskiego-Korsakowa i w „Książcu Igorze” Borodina.

Operę „Książę Igor” jest uwieńczeniem twórczości Borodina. Libretto opery zostało osnute na kanwie pomnika rosyjskiej literatury z końca XII wieku, „Słowa o puku Igora”. Jest to jeden z najciekawszych utworów artystycznych i literackich wszystkich czasów i narodów, którego bohaterstwo i siła poetyckie są niezwykłe.

Książka ta, jak wiadomo, doczekała się w Polsce aż 4 wydań, a ponadto została przetłumaczona na szereg języków obcych, jak: czeski, chorwacki, bułgarski i angielski. Przygotowane wydanie w języku serbskim zmniejszyła tyłowska klika, dając tym jeszcze jeden dowód swej solidarności z napichnowanymi w „Dymach nad Birkenau” ludobójcami hitlerowskimi.

nie kompozytora, który stworzył arcydzieło równie genialnemu utworowi Glinki — operze „Iwan Susanin”. Libretto do „Książcy Igora” napisał sam kompozytor. Przyzwyczajony do skrupulatnych badań naukowych, w muzyce do „Obozu Polowców” w 2-gim akcie opery wykończył autentyczne motywy, zachowane wśród zamieszkałych na Węgrzech Polaków starożytnych Polowców.

Owiana tchnieniem legendy w wierszu zdumiewa bogactwem palety orkiestrowej i mistrzostwem układu symfonicznego. Prolog „Sława” oparty jest na majestatycznych motywach rosyjskiej muzyki liturgicznej. Cudowny dialog Igora z ludem tchnie mocą, świętością i tętniącą duchą. Pełen grozy obraz zaciemnienia słońca, towarzysząca mu niesamowita muzyka i trwożliwe wołanie chóru: „Nie wyruszaj na wyprawę, książczu!” — należą bezwzględnie do najwspanialszych zjawisk literatury operowej.

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła Borodinowi dokończyć wspaniałego dzieła. Jego przyjaciele Rimski-Korsakow i Glazunow uzupełnili instrumentację i kompozycję opery, opierając się na pozostawionych szkicach i brulionach.

Oprócz wymienionych utworów, Borodin napisał dwa kwartety, kilka utworów fortepianowych, z których najpiękniejsza jest „Mała Sulita” i dwanaście pieśni. Najlepsze z nich — to „Morze”, „Pieśń cenniego lasu”, „Królowa morza” i „Fałszywa nuta” do słów własnych.

Borodin zmarł w 1887 r. Pozostawiona przezeń spuścizna artystyczna stała się w ręce największych kompozytorów rosyjskich, którzy są dumą i chlubą światowej kultury muzycznej.

Historia pewnej stalówki

1. Sprawa zaczęła się w ten sposób, że kiedy Jan Sikawka zastawiał listę płacy, zlamala mu się stalówka.

2. Proszę napisać zapotrzebowanie — rzekła panna Zosia, — i oddać Pilnickiemu w wydziale zaopatrzenia materiałowego.

3. Sikawka napisał zapotrzebowanie i oddał je Pilnickiemu, przygląda się, natylnym ruchem zrywa mu czapkę, obnażając ogoloną głowę, rzuca czapkę na podłogę...

4. Kierownik referatu oczywiście stwierdzając, że Sikawka według jego danych, istotnie potrzebuje stalówkę do pisania. W ten sposób zapotrzebowanie, nie budzące już wątpliwości powędrowało znowu do Pekałskiego, który już bez wahania zaopatrzył je podpisem.

5. Jan Ptaak jednakże był na prowincji. Wobec tego papierek przedłożono do podpisu zastępcy, ale ten znowu nie chce wstąpić do sprawy przedłożonego, ażeby nie został posadzony, iż czyha na jego posadę.

6. Na szczęście Ptaak nie bawił długo poza biurem i wkrótce jego podpis znalazł się również na papierku. Zapotrzebowanie wróciło z powrotem do działu zaopatrzenia materiałowego, gdzie stosując zasady procedury formalnej, zapisano je do dziennika, sporządzono kopię, ostemplowano i odłożono na bok, co miało znaczyć, że nie ma żadnych przeszkód odnośnie wydania stalówki Janowi Sikawce.

7. W świetle tych opowiadań widać jak mocno są wzięty przyjaźni, które łączą dziś naród polski ze Związkiem Radzieckim.

8. Nie wszystkie opowiadania, opublikowane w zbiorze, piszą dalej „Słowianin” są jednako dojrzałe. Poszczególne pisarze nie posiadają jeszcze dostatecznego doświadczenia literackiego. Nie ulega jednak kwestii, że pisarze polscy pragną uczynić swą literaturę bojową, realistyczną i ludową.

Pilnicki był wprawdzie przyjacielem Sikawki jeszcze od dzieciństwa, ale w tym wypadku był bezsilny: zapotrzebowanie winno być zaopatrzone w podpisy dwóch kontrolerów. Kontrolerzy: Jan Ptaak i Onufry Pekałski byli ludźmi skrupulatnymi i odesłali zapotrzebowanie do referatu płac, ażeby kierownik referatu stwierdził konieczność nowej stalówki.

9. Czytelnicy zapewne sądzą, że przy takiej procedurze zapotrzebowanie nigdy nie zostało zrealizowane i stalówka pozostała w sferze abstrakcji. O, mylicie się srodze!

10. Pewnego pięknego przedpołudnia woźny kierownika zaopatrzenia przychodzi do referatu płac: — Przyniosłem stalówkę dla ob. Jana Sikawki.

11. — Sikawka?... Sikawka?... Ima mała sobie głowę panna Zosia, — ktoś to taki? Ach, już wiem, był taki u nas, ale przed sześcioma miesiącami został przeniesiony do Wałbrzycha.

12. To byłoby jeszcze głupstwo. Ale teraz kierownictwo magazynu wystawiło właśnie zapotrzebowanie na uzupełnienie zapasu stalówek. Zapotrzebowanie to znowu zaksięgowano, podpisano, zaopatrzone w liczbę dziennika, zrobiono kopię i odesłano do Pekałskiego, a następnie do Ptaaki i tak dalej.

13. Czytelnicy zapewne sądzą, że przy takiej procedurze zapotrzebowanie nigdy nie zostało zrealizowane i stalówka pozostała w sferze abstrakcji. O, mylicie się srodze!

14. Pewnego pięknego przedpołudnia woźny kierownika zaopatrzenia przychodzi do referatu płac: — Przyniosłem stalówkę dla ob. Jana Sikawki.

15. — Sikawka?... Sikawka?... Ima mała sobie głowę panna Zosia, — ktoś to taki? Ach, już wiem, był taki u nas, ale przed sześcioma miesiącami został przeniesiony do Wałbrzycha.

16. Do zbioru weszły nowe i opowiadania 16 pisarzy, napisane w okresie od 1939 do 1948 roku. Znajdujemy tam między innymi utwory Rudnickiego, Putramenta, Zukrowskiego, Boguszewskiej, Pruszyńskiego, Żółkiewskiej, Piętki, Jarochowskiej, Rymkiewicza, Hena i innych.

17. Obszerną recenzję, poświęconą temu zbiorowi zamieszcza czasopismo „Słowianin”, stwierdzając, iż umożliwi on czytelnikom radzieckim bliższe zaznajomienie się z życiem narodu polskiego w latach wojny i w okresie odbudowy zniszczonego kraju. W świetle tych opowiadań widać jak mocno są wzięty przyjaźni, które łączą dziś naród polski ze Związkiem Radzieckim.

18. Nie wszystkie opowiadania, opublikowane w zbiorze, piszą dalej „Słowianin” są jednako dojrzałe. Poszczególne pisarze nie posiadają jeszcze dostatecznego doświadczenia literackiego. Nie ulega jednak kwestii, że pisarze polscy pragną uczynić swą literaturę bojową, realistyczną i ludową.

LEON KRUCZKOWSKI „NIEMCY”

dzień otwarcie, ja zaraz... pójde dalej... odpocznę i pójde...

RUTH (spokojuje, prawie chłodno): Dokąd pan chce pójść, Joachimie?

JOACHIM (jakby dopiero teraz ją dostrzegł, wpatruje się długo, nie odpowiada):

LIESEL (wchodzi z drzwi jadalni, staje, przygląda się):

SONNENBRUCH (mleciało, w za kłopotaniu): A ja dzisiaj, widzi pan, obchodził mój jubileusz...

JOACHIM (jakby nie zrozumiał, mechanicznie): A, jubileusz...

RUTH (spostępuje Liesel): Liesel, w kredensie stoi butelka koniaku, bądź tak dobra, przynieś ją tutaj.

LIESEL (jak automat wychodzi do jadalni):

SONNENBRUCH (półgłosem): Czy pan jest ranny, Joachimie? Widziałem, że utyka pan na nogę.

JOACHIM: Zwychnałem wczoraj stopy, ściszając przez mur... (uśmiech): Nocowałem na cmentarzu w Walkdorf...

RUTH (ręcznie, bezbarwnie): Będzie pan dziś nocował znacznie wygodniej.

SONNENBRUCH (patrzy na nią przenikliwie): Co chcesz przez to powiedzieć, Ruth?

W nzedługim już czasie utrzymy na scenie łódzkiego Teatru Powszechnego głośna sztuka Leona Kruczkowskiego p.t. „Niemcy”. W sztuce tej, jak wiadomo, w roli głównej — prof. Sonnenbrucha — wstąpił znakomity artysta, Karol Adwentowicz, który kreacją powyższą będzie święcił 55-letnie swej pracy na scenach polskich.

Poniżej zamieszczamy dramatyczny fragment z II aktu „Niemców”.

(Kotara w drzwiach tarasu rozchyła się nieznacznie, staje w niej Joachim Peters, twarz wynędzniała, dawno nie ogolona, oczy z gorączką wym odbliaskiem, odzież i nakrycie głowy typu podmiejskiego, zmięte i powalane gładą, Sonnenbruch i Ruth, usłyszawszy szelest odwracają się, patrzą zdumieni)

SONNENBRUCH (podchodząc): Kto pan jest? Czego pan... RUTH (idzie do kontaktu, zapala główne światło)

JOACHIM (szepem): Nie poznaje pan, profesorze? (robi parę kroków, widząc, że utyka na nogę)

SONNENBRUCH: Nie. Nie znam pana. JOACHIM: Peters... Joachim Peters...

RUTH (cicho, zdławiony okrzyk): SONNENBRUCH (bliżej, wpatruje się): Joachim... Peters? (wzburzony chwytka go za rękę): Jak to? Przecież pan... od czterech lat...

JOACHIM (potrząsa głową, po chwili): Już nie. Od czterech dni już nie... RUTH (błędnie do stolika, nalewa kawy do filiżanki, daje Joachimowi, który łapczywie pije)

SONNENBRUCH (podsuwa fotel): Niechże pan siada, Joachimie... JOACHIM (pada na fotel, przymyka oczy)

SONNENBRUCH (schylony nad nim): Chce pan powiedzieć, że... uciekli pan stamtąd? Z obozu? JOACHIM (nie odrywając oczu): Cztery dni temu... (nagle prostuje się, rozgląda naokoło): Nie wiem, czy dobrze zrobiłem, przychodząc tutaj... Jeżeli nie, to proszę powie-

wa, nadstuchuje): Ruth! Zdaje się, że zjechały samochody... RUTH: Samochody? Ja jestem gotowa. Mogłabyś, Liesel, zająć już miejsce, za parę minut pojedziemy.

LIESEL: Dobrze, a „człowiek” potrzebuje pomocy? — co z nim zrobicie? JOACHIM (skupiając resztkę sił): Jezeli państwo muszą jechać, proszę się o mnie nie troszczyć. Mogę już iść, czuję się znacznie lepiej... Niech państwo o mnie nie myślą...

SONNENBRUCH (unikając wzroku Joachim): To chwala Bogu, że już lepiej. Ma pan tutaj... (sięga do kieszeni, wyjmując notatkę, patrzy na nie zmieszany, wkłada z powrotem, wyjmując portfel).

RUTH (zdumiona): Co ty ojczyste? SONNENBRUCH (gwałtownie, chwytając Joachima za ramię): Niech pan stąd idzie, błagam pana! Niech pan stąd idzie, natychmiast, jak najprędzej! (szuka w portfelu): Proszę, proszę to parę marek...

Edward Dembowski — rewolucyjny demokracja

„Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego, tę samą partię, która wywołała powstanie krakowskie 1846 roku” (z Manifestu Komunistycznego).

18 lutego nadeszły z Krakowa wieści. Wojska austriackie wtargnęły na teren Wolnego Miasta, członkowie Rządu Narodowego potracili głowy. Grupa oficerów uciekła za granicę, poprzednio odwoławszy zapowiedziane powstanie, a Tyssowski, członek Rządu Narodowego, wahał się...

19 postanowiono działać. 20-go rozpoczęła się zbrojna wystąpienia, Austriacy w popochu opuścili miasto; 22-go Kraków został całkowicie opanowany przez powstańców.

Dwa dni „nieoficjalnej” historii Powstania Krakowskiego (za jego początek przyjmuje się dzień 22 lutego) jak soczewka skupiły i zgromadziły prądy i nastroje, nurtujące ówczesne społeczeństwo polskie, a w szczególności społeczeństwo zaboru austriackiego.

Galicja była zaborcem, w którym niedza chłopstwa i ludu pracującego osiągnęła szczytowe nasilenie. W ogromnej większości matorolni lub bezrolni chłopcy byli tu w straszliwych warunkach ekonomicznych, cierpiąc podwójny ucisk — machiny biurokratyzmu austriackiego i rodzimego obszarnictwa, które wysysało — niby pasztyt — 4-milionową rzeszę chłopstwa.

Chłop galicyjski buntował się, u chłopów galicyjskich rosła i potęgowała nienawiść do zaborcy i do magnaterii, głównych sprawców jego nieszczęść. Pragnął zrzucić z siebie jarzmo pańszczyzniane, odrobiek, pragnął wolności i ziemi.

Agitacja emigracyjnego Towarzystwa Demokratycznego, jak również praca krajowych organizacji powstańczych, nie była co prawda prowadzona bezpośrednio w masach chłopstwa, ale poruszyła część chłopstwa, które w powstaniu widziało jedyną możliwość polepszenia swego położenia. Toteż te kręgi chłopstwa, do których dotarła zapowiedź otrzymania ziemi i zniesienia pańszczyzny, pragnęły powstania i przygotowywały się do gorączki.

Część obszarników i ziemian, którzy początkowo wzięli udział w powstaniu nadzieję na niepodległość (i łącząc się z tym poprawę swych interesów), widząc potęgniejszą z każdym dniem ruch chłopstwa, szybko odstępiły w swych zapalach. Niepodległość Polski nie opłacały się im w chwili, gdyby musieli za nią płacić utratę części ziemi i części dochodów. Zaczęto więc donosić władzom cesarsko-królewskiemu rządowi o szkodliwym swym skutku i starano się załamować rewolucyjne wrzenie.

Te dwa przeciwstawne nurty miały swoje odpowiedniki w łonie kierownictwa powstania. Prawe skrzydło, wyrażające interesy większości członków Towarzystwa Demokratycznego i obozu szlachecko-burżuazyjnego, pragnęło ograniczyć powstanie do sprawy wyłącznie politycznej, do sprawy niepodległości, natomiast skrzydło skrajnie lewicowe, prawdziwie demokratyczne i rewolucyjne, łączyło sprawę niepodległości ze sprawą głębokich reform społecznych, dążyło do tego, aby stało się ono prawdziwą rewolucją socjalną.

Na czele rewolucyjnej demokracji stał młody, nieustraszony i do szaleństwa odważny, Edward Dembowski.

Jeżeli Powstanie Krakowskie zostało przyjęte przez ówczesną Europę jako zwycięstwo młodej, demokratycznej Polki nad starą Polską arystokratyczną, jeżeli po roku 1846 Marks pisał o Polsce „już nie tej feudalnej, ale demokratycznej”, to bez wątpienia nie mała w tym zasługa Dembowskiego, który czynił wszystko, aby radykalizować postępowanie Tyssowskiego, aby Manifest Krakowski nie pozostał tylko złądną obietnicą.

Dembowski od młodych lat wstąpił do polskiego ruchu narodowo-wolnościowego, który w tej epoce obejmował szerokie kręgi przodującego mieszczaństwa i postępowej szlachty. W swych artykułach, pisanych najpierw w „Naukowym Przeglądzie” w Warszawie, a później w prasie Księstwa Poznańskiego, starał się wykazać wyższość komunizmu. Jego poglądy na komunizm były co

prawda utopijne, gdyż nie widział i w owym czasie w Polsce nie mógł widzieć żadnej realnej siły, klasy robotniczej, która jest zdolna do walki o idee socjalizmu, ale mimo to był on jednym z najśmielszych głosicieli idei demokratycznej Polski.

Za swą publicystyczną działalność Dembowski został wysiedlony z zaboru pruskiego i w 1846 roku znalazł się w Galicji. Od razu pochłonęła go tam praca nad przygotowaniem powstania. Organizuje Komitety Powstańcze, propaguje idee walki zbrojnej. Zdając sobie doskonale sprawę z okropnej niedzy wsi galicyjskiej, ku niej się w pierwszym rzędzie zwraca i dociera do najdalejzych zakątków, płomiennie przemawiając, nauczając, instruując.

Oddaje się sprawie powstania i sprawie rewolucji całą duszą. Współczesny mu Moraczewski tak o nim pisał: „Ołbrzymem można nazwać Edwarda Dembowskiego z twarzą i postawą 15-letniego młodzieńca. Strzeżony przez wszystkie policje, chwytany, zamykany i puszczany z więzienia, nie raz osobiście w ciągu dni kilkunastu dawał spiskowym objaśnienia w Poznaniu, Krakowie i Lwowie, odbywał zjazdy nad Renem. Pokazywał się jak ogień w ciemnej nocny na bagnach, jak duch wymarzony w powieściach ludu. Nie znał niebezpieczeństwa, a poświęcenie brał za obowiązek!”

Rola Dembowskiego jeszcze mocniej uwypukliła się w ciągu krótkich chwil trwania Republiki Krakowskiej. Dembowski na czele zbrojnych górników wielkich, dotarł do Krakowa na trzeci dzień po wybuchu powstania i od razu swym zapalem ożywił miasto. Wszedłszy do rządu w charakterze sekretarza Tyssowskiego, nadawał wszystkim pociągnięciom radykalny, rewolucyjny charakter, stając się rzeczywistym i faktycznym wodzem powstania.

Do takich pociągnięć należało stworzenie Rewolucyjnego Trybunału, takimi posunięciami było zarządzenie, regulujące płace rzemieślników i robotników, założenie Klubu Rewolucyjnego, naczaczenie kary śmierci na paskarzy, handlujących bronią i mundurami, przeznaczonymi dla wojska i t.p.

Alle największą troską Dembowskiego było uregulowanie sprawy włościańskiej, sprawy w owym czasie najostrowszej, najbardziej palącej.

Manifest, ogłoszony natychmiast po zwycięstwie powstańców, mówił o niepodległości Polski, o nadzieleniu chłopów ziemią, o tym, że „po zwycięstwie powstania zapanuje wolność, jakiej jeszcze nie widziano na ziemi”.

Znoszona prawnie wszystkie różnice stanowe, wszystkie przywileje. Sprawa chłopstwa nie była tam jednak tak rozwiązana, jak to sobie wyobrażał Dembowski i rewolucjoniści demokraci. Ograniczono się właściwie do obietnicy: „Ziemia będzie

tylko we władaniu chłopów, (tylko ta, którą obrabiali), wszelkie czynsze i pańszczyzny zniesione raz na zawsze, a służba dla narodu z bronią w ręku będzie nagradzana ziemią z dóbr narodowych”.

Manifest, aczkolwiek był dokumentem postępowym, nie rozwiązywał całkowicie sprawy włościańskiej, dał chłopom ziemię tylko przez nich uprawianą, nie zmieniał nic w stanie posiadania obszarników.

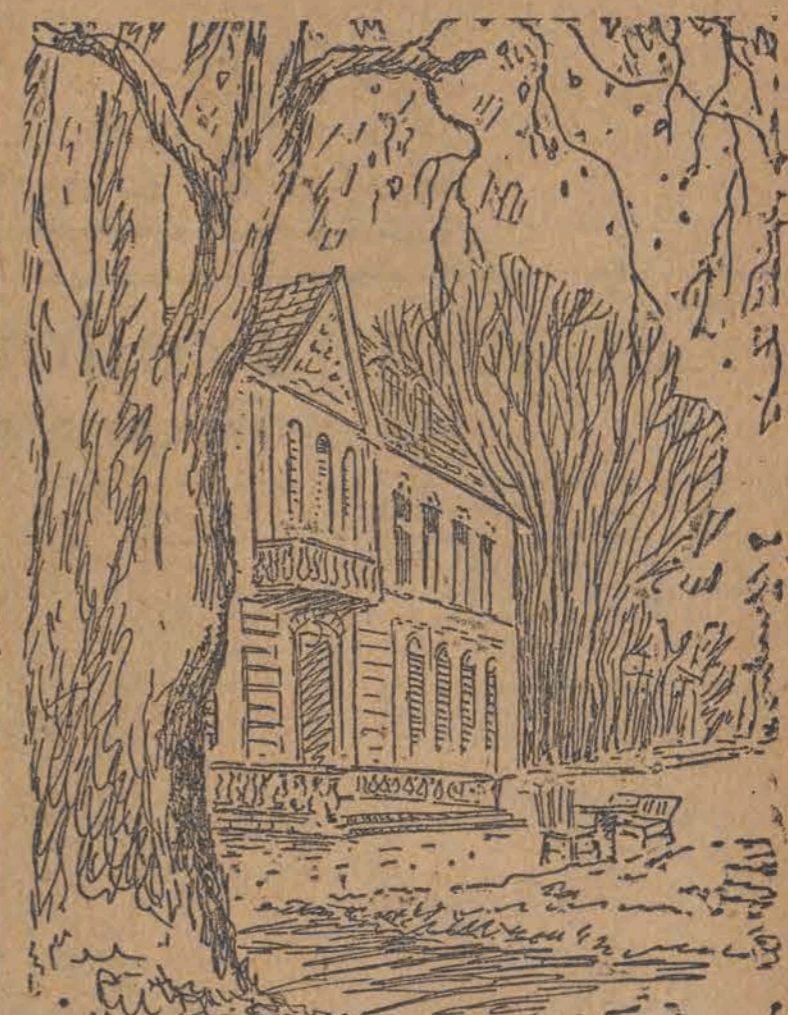
Dembowski, chcąc dopełnić i skonkretyzować Manifest, pragnąc aby stał się on prawdziwym dokumentem, przynoszącym zmianę położenia chłopstwa, wydał własnoręcznie napisaną odezwę, adresowaną „Do wszystkich Polaków, umiających czytać”. W odezwie tej wniósł śmiało poprawki do oficjalnego programu Rządu. Stwierdził, że rewolucja raz na zawsze zniosła wszelkie ciężary i ziemia od tej chwili stanowi bezsporną własność chłopstwa. Bezrolni i wyrobniicy zostaną nadzieleni z dóbr państwowych, a kto będzie próbował zmuszać chłopów do jakichkolwiek ciężarów, grozi mu kara śmierci. Wezwanie swe Dembowski kończy zawołaniem, aby chłopcy sami bronili swych praw i występowali przeciwko każdemu, kto chciałby na prawa narodu, chłopów, Polaków nastać.

Takie „czerwone” i „lewicowe” posunięcia Dembowskiego spowodowały, że koła burżuazyjno-szlacheckie znienawidziły go i pragnęły jego jak najszybszej zguby. Postępowanie młodego, szczerzego rewolucjonisty nie było im na ręce, obawiali się go w równym stopniu, jak i programu radykalnych reform społecznych.

Gdy 27. 2. 1846 roku młody, zaledwie 24 lata liczący, Edward Dembowski zginał od austriackiej kuli na przedmieściu Krakowa — Podgórze, gdzie wyszedł na czele procesji, aby przemówić do nadszających oddziałów chłopstwa, wielu było takich, którzy odetchnęli z ulgą.

4 marca wojska austriackie i rosyjskie zajęły Kraków, powstanie upadło. Było to do przewidzenia. W tej epoce i w tej sytuacji inaczej być nie mogło, ale choć krótko trwało i zakreśliło niewielkie kręgi, nie przelożło bez echa i w historii Polski odegrało ważną rolę.

Wskazało narodowi polskiemu jedynie słuszną drogę, drogę, na której sprawa wyzwolenia narodowego i społecznego związały się nierozdzielnie. „W Polsce — pisał Marks po powstaniu 1846 roku — sprawa polityczna jest na wszystkie czasy związana ze sprawą społeczną, związana są one ze sobą nierozdzielnie.”
Janina Kuczevska.



Ludwik Tyrowicz — Cykl: „Ziemia Łódzka” — Nieborów.

Karol Kottowski

DZIEJE POCZTY

Poczta, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu starożytności nie znała. Babilończycy, Egipcjanie, Chińczycy i Inkowie posługiwali się posłańcami, zorganizowanymi czasem w pewne instytucje, będące przeważnie na usługę królów, rzadko — osób prywatnych.

U Greków posłańcy ci nosili nazwę „heremodromoi”, a najstarszym z nich, jak np. Daimostenes z Lacedemonii, potrafili podobno przebiec 1200 stadiów (30 mil) w ciągu 24 godzin — z Aten do Sparty, aby dać znać o najeździe Persów.

W Rzymie posłańcy nazywali się „labellarii” (od tabella — tabliczka do pisania). Ogromny wzrost Imperium Romanum i ciągła potrzeba porozumiewania się rządów prowincji ze stolicą zmusiła Rzymian do wprowadzenia pewnych ulepszeń.

Pierwszym takim ulepszeniem był posłaniec konny. Nie była to jednak nowość, bo już Aleksander Macedoński, walcząc na wschodzie posługiwał się posłańcami na wielbłądach, którzy potrafili przebyć dystans z Protoplasty do Ekbatanu wynoszący 15000 stadiów (370 mil) w ciągu 11 dni.

Aleksander — pierwszy wprowadził punkty pośrednie, gdzie można było odpocząć i nawet wymienić zbyt zmęczone lub chore zwierzęta. Rzymianie pomyśl ten dostosowali do zmienionych warunków, ulepszyli i sprawniej zorganizowali.

Cezar i Svetoniusz posługiwali się jeszcze prawie wyłącznie posłańcami konnymi, zwanymi „veredarii” lub „diplomarii” (stąd nasi „dyplomaci”). Za Augusta wchodzi w życie wozy dwukolowe (eisium rheda) i czterokołowe (carpentum i lżejsze vehicula).

Cezar August zorganizował już coś w rodzaju urzędów pocztowych (cursus publicus), z których mogły korzystać osoby prywatne, oczywiście, za pewną opłatą.

Cały ciężar utrzymania tej instytucji spoczywał, oczywiście, na barkach ludności, która w ramach pańszczyzny musiała dostarczać koni i wozów.

Dopiero cesarze: Nerwa i Adrian znoszą ten uciążliwy obowiązek i utrzymują pocztę z funduszy skarbowych.

Istniała w tych czasach również poczta „wodna”. Bazami okrętów pocztowych była Ostia, a naczelnik tej morskiej poczty „curator pugil lationis et ad naves vagas”, był wysokim urzędnikiem cesarskim.

Podupadł Imperium upadła, oczywiście, i poczta rzymska. Dopiero po pewnym czasie następuje odrodzenie tej instytucji. Mianowicie we Francji Kłódwiz organizuje „cursus publicus” na wzór rzymski. Karol Wielki utworzył trzy główne trasy pocztowe: prowadzące do Hiszpanii, Niemiec i Italii.

Późniejsze średniowiecze nie nowożytność organizacji poczty nie wnoszą. Papież, panowie feudalni, królowie, organizacje cechowe i kupieckie (Hansa), uniwersytety itp. posługują się w dalszym ciągu posłańcami. Np.

miasto Strassburg miało w wieku XII 24 stałych posłańców, a sieć „pocztowa” Hanzy obejmowała całą północną, środkową i zachodnią Europę.

Stopniowo królowie poszczególnych państw organizują na swych dworach i w państwach stałe instytucje pocztowe, złożone z całych oddziałów, do brzo uzbrojonych i zaopatrzonych w różne glejty i przywileje.

We Francji, Ludwik XI (1464) ustanawia tzw. maitres coureurs pod władzą grand maitre’a, w Hiszpanii Alfons X (1280) zatwierdza stałych „mandaderias per cartas”, a Ferdynand Katołicki powołuje do życia specjalny urząd pocztowy. W Wenecji istnieje nawet cech posłańców — „corriere di Venezia”. W Anglii Edward IV (1481) i później Henryk VII ustanawiają również stałych posłańców.

Jeżeli chodzi o Polskę, to początki organizacji pocztowej sięgają początków powstania państwa. Chroby usta nowił prawo, na mocy którego grody i osiedla obywatelne były dostarczać podwód, ludzi i koni dla rozwożenia królewskich poleceń. Tak było praw dopodobnie w całym średniowieczu. W roku 1564 za Zygmunta Augusta istnieje już dobrze zorganizowana poczta wewnętrzna i zagraniczna. Na utrzymanie tej ostatniej król był ze swej skrzynki. Szczegółowe przepisy pocztowe wydane przez Zygmunta III Wazę uzupełnił jego syn Władysław IV w roku 1647 i Jan Kazimierz w 1659 roku.

Organizację poczty w nowoczesnym pojęciu przeprowadza rodzina Torriani, która później przyjęła nawisko Tassis lub Taxis od majątku w okolicach Bergamo (stąd zdaje się, pochodzenie słowa: taksas). Już w czasach cesarza Fryderyka III w Innsbrucku w latach 1450 — 60 istnieje „Hof-Postamt”, na którego czele stał protoplasta omawianego rodu, Johan von Taxis.

Potomkowie Jana organizują pocztę w całej prawie Zachodniej i Środkowej Europie, dochodząc, oczywiście, do wielkich fortun.

Franciszek Taxis w latach po 1504 roku organizuje następujące regularne trasy pocztowe: Bruksela — Paryż — 44 godziny; Bruksela — Innsbruck — 5 i pół dnia; Bruksela — Grenada — 15 dni i Bruksela — Teledo — 12 dni.

W roku 1516 Franciszek Taxis zawarł umowę z Karolem V, w której podjął się zorganizowania poczty na szlaku Wiedeń — Wrona — Rzym — Neapol, a Karol zagwarantował pocztę ze swej strony opiekę wojskową i wolny przejazd przez leżące na szlaku feudalne księstwa. Po śmierci Franciszka Taxis (w roku 1517) pracę prowadzi dalej syn jego Jan Baptysta Taxis, który otrzymuje na wet od Karola V wysoki urząd jako „Generalpostmeister”. Dyktatura pocztowa” rodu Taxis w Europie Zachodniej i Środkowej trwała do połowy wieku XVIII, w Niderlandach do roku 1789, a w niektórych krajach niemieckich aż do roku 1871, kiedy nastąpiło zjednoczenie Niemiec i upaństwowienie poczty.

Opłatę uiszczano się początkowo po doręczeniu poczty. Dopiero później (1840 r.) zaprowadzono pierwszą znaczki pocztowe, co oznaczało jednocześnie opłatę z góry i nie naraziło już poczty na straty. Ponieważ znaczki pocztowe okazały się najodpowiedniejszą formą uiszczania opłaty pocztowej zrobił na karierze nie tylko w Europie, lecz na całym świecie,

Udział Filmu Polskiego w obchodzie 30-lecia Filmu Radzieckiego

W związku z 30-leciem istnienia Kineematografii Radzieckiej, w okresie od 19 do 22 lutego br. na ekranach kin w całej Polsce będą wyświetlane filmy radzieckie fabularne, dokumentarne i oświatowe.

W większych miastach, w poszczególnych kinach programy uwzględniają będą retrospektywny przegląd dorobku twórczości filmu radzieckiego.

Do programu wejście pierwsze po wojnie wznawienie udźwiękowionego monumentalnego filmu „BURZA NAD AZJĄ” reż. Pudowkina, premiera zdubbingowanego filmu „KONSTANTY ZASLONOW”, premiera oryginalnej wersji II serii „BITWY STALINGRADZKIEJ” i szereg nowych filmów młodzieżowych.

W istniejących kinach „Aktualności” czynnych przez cały dzień wyświetlane będą przeglądy najwybitniejszych filmów oświatowych i dokumentarnych, urozmaicone filmami rysunkowymi i kolorowymi.

W porozumieniu z organizacjami politycznymi, społecznymi i młodzieżowymi będą organizowane specjalne sesje i pokazy z dyskusjami.

W kilku ośrodkach zorganizowane zostaną wystawy fotograficzne i wystawy filmowe, obrazujące przegląd całej radzieckiej twórczości filmowej i jej udział w życiu Narodów Wielkiego Zw. Radzieckiego.

W związku z rocznicą wydany zostanie specjalny album i broszura bogato ilustrowana fotografiami, ilustrującymi rozwój kineematografii radzieckiej.

Na zakończenie uroczystości 30-lecia Kineematografii Radzieckiej zbierającej się z rocznicą powstania Armii Czerwonej, w dniu 23 lutego wyświetlane będą filmy ukazujące bohaterkę walki Armii Czerwonej, jak np. „WIELKI PRZEŁOM”, „TRZECI SZTURM”, „BITWA O STALINGRAD” i inne.

Filantropia pana na Marchwaczu i charytatywność niektórych dostojników kościelnych

W zbiorach bibliotecznych jednego z rozparcelowanych po wojnie majątków, wśród starych druków i cennej literatury broszurowej, znalazł się Dziennik Zofii z Szembeków Niemojskiej z Marchwacza, obejmujący lata 1917 — 1930.

Dziennik ten, będący ciekawym dokumentem z dziejów społecznej i politycznej moralności polskiej arystokracji w okresie międzywojennym ukazał się, jak wiadomo, w opracowaniu książkowym pt. „Kartki z dziennika arystokratki”.

Przeglądając owe „Kartki” siła pikantnego materiału w nich znajdziemy, jeśli chodzi o obraz „szlacheckiego jaśnie państwa”. Zwłaszcza interesujące — ze względów, o których wspomniamy niżej — są objawy „do brego serca”.

J. W. pani dziedziczka na Marchwaczu urzędująca w sobie „przyjacie” dla ks. arcybiskupa oraz szerszego grona księży i hrabiów. Jadłospis, jeśli za uważać, że to pierwsze, bardzo głośnie lata po I wojnie światowej, nader kosztowny: zupa rakowa, krokiety, galantyna, comber sarni, szparagi, lody brzoskwinowe, deser, najwykwintniejsze marki win — Madere, Medoc, itp. Następnie notatka w „Dzienniku”: „pojechałam na podwieczorek dobroczynny... Dałam 20 marek”. A wnet potem: „rano liczni biedacy... dałam 50 marek na biednych...”

Ze specjalnym upodobaniem b. czołowa obszarńcza ziemi kaliskiej pod kręcią w swym diariuszu filantropijnie uczynili swego męża, wszystkie — „za jedne 20 marek...”

„Podczas naszej jazdy powozem za uważałam, że pewien człowiek padł na ulicy z głodu. Mój mąż dał mu 20 marek”.

„Wycieczka statkiem zachwycająca, ponad 100 osób, była zafundowana przez mego męża orkiestra 2 pulku, burza, tańce w kajucie, podwieczorek na statku... Mój mąż podniósł pod naszycy drzwi ubogą i daje jej 20 marek...”

Najlepiej zresztą o czulym sercu arystokratki, który nie lada sumy tracił w odpowiednim towarzystwie (mitr, palek i infu!), świadczy następujące zestawienie:

„Na wybory dał mój mąż 1.700.000 marek. Na Urszulanki w Sieradzu 80.000 marek, na Franciszkanów w Kaliszu — 5 tysięcy marek, na przytułek Ducha Świętego w Kaliszu (Nowy Świat) — 50 tysięcy... Kuzynowi, który nigdy nie będzie mógł oddać — 100.000 marek (przedtem o wiele więcej)... dwóm ubogim demobilizowanym 200 marek (1 kg. chleba kosztował wówczas... 300 marek — przyp. m.).
I wniosek:
„Mój mąż stała kilka tak postanu-

je; pomaga nieszczęśliwym, wspiera ubogich, a sam odmawia sobie tyle rzeczy! Drogi mój mąż, zawsze taki szlachetny!”

Nie jesteśmy niestety, w posiadaniu żadnego diariusza, który by zawierał podobnie ciekawe dane z życia przedstawicieli b. „górnycy sfer” w okresie... po II wojnie światowej. Od czasu do czasu jednak rąbek tego życia uchyla nam jakiś proces sądowy (np. afera hr. Potockiego, który będąc własnością narodu bezcennie działał usiłował wywieźć za granicę), ostatnio zaś — „kronika nadużyć i przestępstw, popełnionych przez b. władzę „Caritasu”.

W kronice tej znaleźliśmy wielu b. „szlachetnych jaśniepanów”, którzy przed wojną, opływając we wszelkie dostatki, i tużcając się krwią i potem ludu pracującego, karykaturą jałmużny i filantropii natrząsali się z biedy i niedzy, a którzy po wyzwoleniu Polski przedzierzgnęli się w podopiecznych „Caritasu” czyli krótko mówiąc: złodziej mienia społecznego, przerażonego na cele charytatywne, na użytek prawdziwych biedaków, chorych, starców, wdów i sierot.

„Ekskscelencjo Księżę Biskupie! — pisał do ks. biskupa włocławskiego, hr. Radońskiego b. obszarnik Balifski — prosząc o przysiężki z „Caris-

tas” mam zaszczyt przypomnieć Waszej Ekskscelencji o naszej znajomości i o tym, że jestem ziemianinem i przyjaciel em hrabiego Platera”.

Przyjaciel hr. Platera... kuzyn Hut ten-Czapskiego... siostrzenica ks. Sa piechy... przyjaciółka Julii Lubomirskiej... pociołek Potockich... bratanek hr. Komorowskiego... Oto wystarcza jący „tytuł”, by można było otrzymać „wsparcie” — i to nieliczne — z zasobów „Caritasu”.

Nie dziwnego, że z kartek kwitów na otrzymane dary dąży się uzyskać podobne zestawienie, jakie swemu „dobremu” mężowi zrobiła w „Dzienniku” Zofia z Szembeków Niemojska. Zestawienie, w którym na prawdę biedny i potrzebujący albo by wcale nie figurował albo opatrzone był jakąś śmiesznie małą zapomogą, jak owa ciężko chora na gruźlicę staruszka, podopieczna wrocławskiego „Caritasu”.

Na szczęście, nowy zarząd „Caritasu” po innej idzie drodze. Bardzo się ona „nie podoba” reakcyjnej części hierarchii kościelnej, widzącej w niej dia działalność charytatywnej w jaśnie pańskiej filantropii dziedzica na Marchwaczu, znajduje jednak za to uznanie i poparcie obrzytniej większości księży i świeckiego społeczeństwa katolickiego.

Głos Kobiet

Zadania przewodniczek społecznych na nowym etapie pracy

Minał rok od chwili utworzenia przez Ligę Kobiet grup przewodniczek społecznych. Zadaniem ich jest wyjaśnianie swym współtowarzyszkom pracy — a także sąsiadkom czy znajomym — zagadnień i wydarzeń naszego życia; uświadamianie licznej rzeszy kobiet, pozostających pod wpływem wrogości i kłamliwej plotki, bądź też biernych i obojętnych na skutek zacofania lub ciemnoty; wciąganie ich do świadomego, czynnego udziału w życiu kraju.

Zadanie to, aczkolwiek trudne ze względu na spuściznę zacofania, w jakim żyły miliony kobiet, jest jednak równocześnie bardzo wdzięcznym; olbrzymie zdobycze kobiet w Polsce Ludowej, jak ochrona macierzyństwa, jak równość płac, jak masowe szkolenie i nieustanne wysuwanie kobiet na odpowiedzialne stanowiska państwowe i gospodarcze, dają przewodniczkom potężne i wymowne argumenty w walce o szerokie zaktywizowanie kobiet miast i wsi polskich.

Po roku pracy przewodniczek społecznych można już dokonać jej oceny i wyciągnąć wnioski na przyszłość. Życie potwierdziło w pełni słuszność i potrzebę zorganizowania sieci przewodniczek, wszędzie bowiem gdzie pracują one dobrze, wzrasta się wydajność pracy, wzrasta produkcja i żywy jest udział kobiet w życiu społecznym.

Nie brak faktów owocnej, planowej pracy przewodniczek społecznych — zwłaszcza w rzeszowskim, na Śląsku, w Warszawie i Łodzi. Jeśli już nie przyjrzymy się pracy grup przewodniczek społecznych w wielu ośrodkach fabrycznych, wiejskich czy dzielnicowych, stwierdzić musimy, że często jeszcze nie spełniają one w dostatecznym stopniu stojących przed nimi zadań.

Głównym, najpowszechniej spotykanym zjawiskiem, ujemnie wpływającym na pracę przewodniczek, jest pozostawianie ich „samopas”, jest brak systematycznego kierownictwa ze strony aktywistek, odpowiedzialnych za grupy, brak wskazówek i tematów do pogawędki, zbyt małe uzbrajanie ich w odpowiednie argumenty.

Oprawy z przewodniczkami społecznymi odbywają się często nieregularnie i nie zawsze stoją na należytym poziomie.

Terenowe zarządy Ligę Kobiet, które niejednokrotnie zadawała się formalnym, ilościowym wykazem przewodniczek, nie unikając w pracę grup, winny ołoczyć systematyczną opieką, pomocą i kontrolą „grupowe”, kierujące pracą przewodniczek.

Na działalność grup przewodniczek społecznych wpływa również ujemnie zbyt małe powiązanie i zainteresowanie ich pracą organizacji partyjnych i grup agitatorów. Tam, gdzie sekretarz organizacji partyjnej rozumiał wielkie znaczenie propagandy wśród bezpartyjnych kobiet i pomagał kierowniczkom grup w pracy, nabierała ona zawsze dużego rozmachu i dawała dobre wyniki.

Grupy przewodniczek społecznych winny znaleźć się pod szczególnie troskliwą opieką sekretarzy organizacji partyjnych w zakładach przemysłowych, a komitetów gminnych na wsi. Winny one współpracować ściśle z grupami agitatorów. Jeżeli odpowiedzialna za grupę jest członkinią Partii, winna ona uczestniczyć w odprawach agitatorów. Rzecz zrozumiała, iż grupy agitatorów, jako organ partyjny, winny kierować poprzez poszczególnych agitatorów grupami przewodniczek społecznych.

Poważnym błędem w pracy Ligę Kobiet na odcinku organizacji przewodniczek społecznych jest brak aparatu kontroli, który by sprawdzał pracę grup, dobór kadr, metody instruowania i propagandy, szkolenie, rezultaty pracy. Inny objaw — to niedostateczne podtrzymywanie i rozwijanie inicjatywy i nowych metod pracy, jak np. propaganda w izbach dworcowych, w tramwajach, w „ogonkach” przed kinami.

Nie ulega kwestii, że wielka armia przewodniczek społecznych, licząca 69 tys., może dokonać wielkiej przemiany w świadomości milionów kobiet pracujących, pod warunkiem, że ca-

ła ta armia będzie istotnie czynna, istotnie świadoma.

Nowe, wielkie zadania, jakie stawia przed całym krajem Plan 6-letni, wymagają pogłębienia pracy z przewodniczkami społecznymi, podniesienia ich poziomu i umasowienia grup agitatorów.

Przewodniczek społecznych mają przed sobą rozległe pole działania: mobilizację kobiet do wykonania Planu 6-letniego w ośrodkach przemysłowych, do wykonania planów skupu, kontraktacji itp. w gminie i gromadzie, zajęcia się żywymi zaniedbanym dotąd terenem — osiedlami i koloniami mieszkalnymi, dotarcie do niepracujących żon robotników. Muszą one nieustannie wskazywać, że pomnożenie siły gospodarczej i politycznej naszego kraju, to nie tylko stały wzrost dobrobytu, ale i niezłomna rękojmia zwycięskiej walki o pokój.

Start do nowego etapu pracy rozpoczyna się dla aktywistek kobiet tego wielką kampanią 8 Marca — Międzynarodowego Dnia Kobiet. Do tej kampanii przewodniczek społecznych mobilizują wszystkie siły.

Uczni radzieccy w Łodzi



W tym tygodniu Łódź gościła delegację uczonych radzieckich. Na zdjęciu: przewodnicząca delegacji prof. Z. A. Lebediewa, dyrektor Instytutu Przemysłowego w Moskwie, członek Akademii Nauk ZSRR w asyście prof. dr. Chacaturiana — słynnego wenerologa radzieckiego — zwiędza szpital im. Barlickiego o. Objaśnienie udziela dyr. szpitala prof. Tomaszewicz.

Kobiety z PZPB Nr. 16 odpowiadają na apel tow. Markiewki

Podczas półgodzinnej przerwy w pracy PZPB Nr. 16 — nocą o godz. 24-ej 210 kobiet tych zakładów postanowiło urządzić zebranie, aby w odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewki podjąć długofalowe wspólne wodniotwo pracy, dając jednocześnie w ten sposób wyraz swej solidarności z kobietami całego świata, obchodzącymi swe Święto w dniu 8 marca.

W wielkiej hali fabrycznej zebrały się kobiety z nocnej zmiany. Obecna była tow. Kędrakowa — kierowniczka Wydziału Kobięcego KL PZPB, przewodnicząca Rady Zakładowej, dyrekcja i kierownictwo zakładów.

14 zespołów kobiecych podjęło konkretne zobowiązania: Kierowniczka zespołu przątek Julia Gorczak, której zespół wyrabia 114 procent normy, w imieniu zespołu zobowiązała się podnieść normę, jeszcze o 2 procent i kalkowiec w swym zespole zlikwidować nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnienia.

Tow. Napora w imieniu 7-osobowego zespołu przątek podnosi o 2 procent wydajność. Wezwała w imieniu całej przędzy oddział I PZPB Nr. 4 do długofalowego współzawodnictwa. Podobne zobowiązania podejmowały kierowniczki zespołów tow. Romachowska, Luczak, Cichońska, Przygońska, Lisowska, Szczepaniak, Maj, Aleksandrowska, Skoczniak, Zarczyńska, Madra i Wapnik.

Również dzienna zmiana zakładów nie pozostała w tyle za zmianą nocną, 400 kobiet ze zmiany dziennej odpowiedziało podobnymi zobowiązaniami na apel tow. Markiewki.

Wszystkie swe zobowiązania „Ba wełniana 16-ka” postanowiła zrealizować do dnia Rocznicy Manifestu PKWN — to zn. do dn. 22 lipca br. Entuzjazm z jakim kobiety z „Ba wełniana” Szesnastki” podejmowały swe zobowiązania, pozwala spodziewać się, że wypełnią je w całej rozciągłości, czego im szczerze życzymy.

Koło Ligę Kobiet przy Starostwie Powiatowym składa zobowiązania na Dzień Kobiet

Obok licznych zobowiązań robotnic fabryk, również pracownice umysłowe podejmują konkretne uchwaly, których wypełnieniem uczcą Międzynarodowy Dzień Kobiet.

M. inn. na apel PZPB im. Stalina odpowiedziały członkinie Ligę Kobiet przy Starostwie Grodzkim Północno-Łódzkim. Zobowiązały się one ołoczyć opieką Państwowym Domem Młodzieży przy ul. Dworskiej 14.

Dalej przyrzekły wzmocnić udział kobiet przy kontroli nad wychowaniem dzieci w duchu prawdziwego postępu i pokoju przez licznější uczestnictwo kobiet w komitetach rodzicielskich i przez zorganizowanie patronatów nad szkołami oraz przedszkolami. Wzmocnią one również pracę uświadamiającą wśród kobiet, a jednocześnie zorganizują nowe kursy dla analfabetów.

H. Kędrak

Wystawa gazetki ściennych na dzień 8 Marca

Zespoły redakcyjne winny zakrzętnąć się do wyteżonej pracy

W ostatnich miesiącach w życiu organizacji kobiet zaszły poważne zmiany. Szczególnie zmienił się stosunek do książki i prasy, a przecież nasze przewodniczek społeczne pamiętają dobrze ile trudności piętrzyło

się przy popularyzowaniu tego zagadnienia.

Dziś, kiedy już podsumowaliśmy III etap współzawodnictwa, w którym Łódź zdobyła zaszczytne miejsce — należy jeszcze dokładniej rozpatrzyć poszczególne odcinki naszej pracy, jak ona się rozwija, jakie jeszcze wykazuje braki. Zadzajmy więc sobie pytanie, jak pracują nasze zespoły redakcyjne, zorganizowane w III etapie? Zespołów tych powstało aż 180 w różnych fabrykach i instytucjach.

Zespoły redakcyjne poważnie zabrały się do pracy, czego najlepszym dowodem była Wystawa Gazetek Ściennych, związana z 70-leciem urodzin Generalissimusa Stalina. Na sze zespoły redakcyjne nadesłały około 100 gazetek, stawiając dosłownie pierwsze kroki w tej dziedzinie. Trzeba przyznać, że treść gazetek była dobra, a strona graficzna wielu gazetek — zupełnie udana. Na wyróżnienie zasługiwała gazetka ściennej na Dzielnicy LK Widzew, 3 gazetki Zakł. im. Stalina i wiele innych. Wystawa ta trwała około 3 tygodni i zwiędziły ją setki kobiet. Ale najważniejsze było to, że nasze zespoły redakcyjne przeprowadziły wiele dyskusji nad poszczególnymi zagadnieniami, stanowiącymi treść gazetki i nad samą ich szatą graficzną. Dyskutowano także gorąco nad tym, czy należy redagować gazetki kobiece, czy też w ogólnych gazetkach zakładowych zamieszczać tzw. kąciuki kobiece. Radzimy zastanowić się, jak będzie słuszniej: czy jedna dobra gazetka, poruszająca wszystkie tematy, związane z życiem zakładu, wspólnie opracowana, czy dwie oddzielne gazetki.

Nasze zespoły redakcyjne cechuje zapał i ambicja, nie mają one jednak długofalowego planu i gazetki wydawane są tylko w związku z róż-

I my — kobiety — będziemy budować domy

Kursy szkolenia zawodowego PPB



CZERWIENIEC WALERIA betoniarka

Ob. Waleria Czerwieniec jest córką malarzowskiego chłopca spod Częstochowy. Przyjechała do Łodzi w poszukiwaniu pracy.

— Jest nas w domu 5 osób, a rodzice mają 3 ha ziemi — opowiada. — Więc przyjechałam do miasta postarać się o jakąś pracę. Zetknęłam się z kobietami, kształcącymi się w

zawodach budowlanych. Trochę wydało mi się to zabawne. Mówili ludzie, że budowanie domów — to męska rzecz, a nie babska! Zapisalam się jednak na te kursy. Są to kursy obsługi maszyn budowlanych. Uczę się teraz obsługiwać betoniarke i tak mi się to podoba, że nie chcę odejść od betoniarce.

Gromadzi się wokół nas grupka kobiet. Dzień jest piękny, prawie wiosenny, więc też nauka na świeżym powietrzu, przy maszynach, sprawia wiele przyjemności. Plac przy ul. Karłowickiej, gdzie odbywają się zajęcia praktyczne dla kobiet, szkolonych przez PPB, rozbrzmiewa hukami i stukotem maszyn i wesolymi, dziewczęcymi głosami. Każda ze szuchaczek chce opowiedzieć, jak się do stała na te kursy budowlane i jak jej się to podoba.

18-letnia Salomea Greł, najmłodsza ze słuchaczek kursu, śmiejąc się mówi:

— Pierwszego dnia czułam się tu jak koś nieswojo. Te maszyny, których nie znałyśmy, obce twarze... A teraz, już po kilku dniach, poznaliśmy się nawzajem, a maszyny przestały być dla nas straszne, wręcz przeciwnie, z każdym dniem bardziej je znamy i lubimy!

— Wykładowców mamy dobrych, tłumaczą nam wszystko cierpliwie — oświadczyła Aniela Sobilo, która pracowała przedtem, jako kelnerka w jednym z pensjonatów Dolnego Ślą-



GREŁ SALOMEA betoniarka

ka, a teraz nie gorzej od innych uwi- ja się przy dźwigu.

Tyle jest spraw, o których słuchaczki chciałyby nam opowiedzieć, o wykładach, o życiu na budowach, o swych radościach i kłopotach.

— Napisać koniecznie — żegnają nas — że jesteśmy dumne z tego, iż będziemy pracować przy budowie nowych domów. I to nie gorzej od mężczyzn. Syw.

Zbobyty sztandar nakłada na nas wzmoczone obowiązki

Liga Kobiet, Dzielnica - Górna, terenem swym obejmuje robotnicze Chojny. Kobiety naszej Dzielnicy, przeważnie robotnice, są aktywne i pełne zrozumienia dla walki, która Liga toczy — walki o pokój. Dowo-

dem aktywności naszych kobiet jest pierwsza nagroda, zdobyta w III etapie współzawodnictwa ligowego: sztandar przechodni oraz popiersie Towarzysza Stalina.

Członkinie Ligę na naszym terenie żyją wszystkimi zagadnieniami dnia dzisiejszego, walcząc o jasną przyszłość dla siebie i swych dzieci. Nie ma tu kobiet, niechętnych do pracy — są tylko kobiety mniej, lub więcej zdolne, a wszystkie starają się osiągnąć wyższy poziom w swej pracy.

Niejednokrotnie pracowałyby one ofiarnej i bardziej wydajnie, niestety jednak — natrafiają często na brak zrozumienia dla poczynań organizacji kobiecych wśród niektórych dyrekcji naszych zakładów i rad zakładowych, czasem odnoszących się lekceważąco do działalności kobiet. Wpływa to niewątpliwie ujemnie na całokształt pracy niektórych kół. W wysiłkach naszych

natrafiamy często i na inne trudności. Dzielnica nasza jest rozległa i należało do niej także Koła Gospodyń Wiejskich z terenu Wielkiej Łodzi. Największą naszą bolączką stanowi brak odpowiedzialnej komunikacji. Szczególnie trudno dotrzeć do Kół Gospodyń Wiejskich w okresie deszczów czy śniegów. Nie powstrzymuje to jednak tempa pracy naszej Dzielnicy.

Zadzajemy sobie sprawę, że zdobycie pierwszej nagrody w III etapie współzawodnictwa nakłada na nas jeszcze większy obowiązek. Jeszcze wydatniej będziemy musiały wypełniać nasze zobowiązania i plany.

Na szczególne wyróżnienie zasługują następujące nasze koła: przy PZPB Nr 3 — oddz. A-B, PZPB Nr 7, PZPB Nr 6, PZPB Nr 17 oraz przy Fabryce Tektury Falistej.

Maria Maślak sekretarz Dzielnicy Górnej L. K.

Porady prawne w Lidze Kobiet

Oprócz Poradni Prawnej przy Zarządzie Grodzkim L.K. utworzone zostały 2 nowe poradnie: przy ul. Wólczańskiej 216 i Limanowskiego 56. Wszystkie poradnie są obsługiwane przez adwokatów.

Adwokat udziela porad prawnych, a w razie potrzeby prowadzi również sprawy sądowe. Przeważają sprawy z dziedziny prawa małżeńskiego, rodzinnego i opiekuńczego. Spraw karnych jest bardzo mało.

Dotychczas poradnie udzieliły przez 1200 porad prawnych, przy czym w 370 wypadkach sprawy skierowano do Sądu.

„Międzynarodowy Dzień Kobiet uczczone pozyskaniem 100 nowych członkiń L. K.”

Jestem robotnicą w sortowni PZPW Nr. 4 w Łodzi. Zatrudnienie uzyskałam dzięki Lidze Kobiet. Mam sparaliżowaną jedną nogę i rękę i z tego względu trudno mi było otrzymać normalną pracę fizyczną i zapewnić byt moim dwójce dzieciom. Zgłosiłam się jednak do Ligę, która skierowała mnie do odpowiedzialnej pracy.

Pragnę wyrazić swą wdzięczność, zobowiązując się obecnie dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet zwerbować do Ligę 100 nowych członkiń na terenie naszych Zakładów. Rozmawiam z naszymi robotnicami, wyjaśniam im cele i zadania Ligę, tłumacząc, że jest to nasza kobieca organizacja, która wiele dobrego dla kobiet czyni — i to na każdym odcinku: uczy, uświadamia, pomaga w pracy, a co naj-



ważniejsze, solidarnie z organizacją mi kobiecymi Związku Radzieckiego i krajowej demokracji ludowej walczy o trwały pokój na świecie.

Apeluję do wszystkich kobiet w Łodzi — członkiń Ligę, by w podobny sposób uczcily Międzynarodowy Dzień Kobiet. Wzrost szeregów naszej organizacji kobiecej — zapewni trwały jej rozwój, zapewni kobietom robotniczej Łodzi mocne oparcie i opiekę.

Irena Biegalska z PZPW Nr 4

PRZYP. REDAKCJI: Jak się dowiadujemy, ob. Irena Biegalska zorganizowała już do Ligę około 80 członkiń. Wszystko wskazuje na to, że podjęte zobowiązanie nie tylko wykona, ale i przekroczy.

Osiągnięcia i zamierzenia

Życie kulturalno-oświatowe kolejarzy kutnowskich



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 33 — Miejski Posterunek MO.
- 41 — Straż Pożarna
- 50 — Zarząd Miasta Kutna
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezpiecz. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 52 — Chacińska, Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Sprawa kultury i oświaty nabiera obecnie znaczenia wielkiej wagi, staje się potrzebą codziennego życia miast i wsi. Państwo Ludowe, dając widomy wyraz swej troski o dalszy rozwój oświaty wśród najszerszych mas swoich obywateli poświęca temu zagadnieniu wiele uwagi, przeznaczając na jego realizację poważne kredyty. Nic też dziwnego, że powstaje coraz gęstsza sieć ognisk kulturalno-oświatowych w całym kraju, spośród których na pierwsze miejsce wysuwają się świetlice, grupujące w swych pomieszczeniach nie tylko pragnących zdobywać wiedzę, ale i szukających godziwej rozrywki.

Jednym z takich ognisk są świetlice, które w szczególności uwagę w naszym powiecie jest świetlica kolejarzy kutnowskich. Powstała ona, jak już pisaliśmy, dzięki wydatnej pomocy ZZZ i wysiłkowi jej budowniczych i — kolejarzy naszego miasta. Mimo krótkiego czasu istnienia charakter jej pracy nabral już właściwego wyrazu, stawiając ją w rzędzie pierwszych. Dzięki szczególnej opiece, jaką rozciągnął nad tą pożyteczną placówką Zarząd Koła ZZZ Kutno, świetlica kolejarzy pozyskała sobie w całym tego słowa znaczeniu pełne uznanie społeczeństwa kutnowskiego, które przy każdej okazji gremialnie

ją odwiedza. Sami zaś kolejarze dumni są z tego, że zapewniono im tak odpowiednie pomieszczenie, w którym mogą zaspakajać swe potrzeby kulturalne.

Z rozrostem samej świetlicy połączony jest ściśle wzrost zainteresowania korzystających ze świetlicy kolejarzy. I tak istniejący przy świetlicy chór został powiększony członkiniami Ligi Kobiet i obecnie liczy 20 głosów żeńskich, 29 męskich. Bogaty repertuar pieśni polskich i radzieckich, najwybitniejszych kompozytorów we właściwym wykonaniu, cieszy się popularnością zarówno wśród wykonawców jak i słuchaczy. Solistki: Maria Tomaszewska, Felcja Flisiak, Jadwiga Frankiewicz, Helena Piotowa; soliści: Mieczysław Nowowiejski, Antoni Nowaliński i Jerzy Pikula — to filary zespołu artystycznego. Trzeba zaznaczyć, że monolog wykonał przez hu-morystę Tadeusza Pieszczyka z aplauzem przyjmowane są przez korzystających ze świetlicy. Przy świetlicy powstał także zespół teatralny, który obecnie liczy 11 osób. Zespół ten w najbliższym czasie wystawi sztukę Czechowa pt. „Jubileusz”.

Istniejący na terenie miasta zespół orkiestry dętej kolejarzy, liczący 32 muzyków, pod batutą kapelmistrza Rudolfa Zytka

z powodzeniem spełnia swe zadanie, występując nie tylko na swoich imprezach, ale także biorąc udział w konkursach. Zapowiedziane są wkrótce występy nowej kapeli ludowej kolejarzy, która wystąpi z szeregiem ludowych utworów polskich.

Świetlica posiada bogaty zasób pism i czasopism tak polskich, jak i radzieckich, które z wielkim zainteresowaniem czytane są przez odwiedzających. Dobrze zaopatrzona biblioteka posiada licznych czytelników, rekrutujących się w znacznej części z kolejarzy i młodzieży. Korzysta z niej 400 osób. Kierownik biblioteki Jerzy Kubiak dzięki wyłożonej pracy na dał prowadzonemu przez siebie działowi właściwy charakter, stawiając go na wysokim poziomie. W świetlicy prowadzi się akcję oświatową społeczną i polityczną wśród braci kolejarzkiej, skupiając na organizowanych zebraniach i imprezach pokaźne ilości pracowników kolejarz.

Praca kulturalno-oświatowa nie ogranicza się jedynie do organizowania występów we własnym lokalu. Staraniem zarządu Koła ZZZ organizuje się częste wyjazdy do okolicznych wsi, gdzie ludność wiejska ma możliwość oglądania udanych występów artystycznych. Docenianie roli i zasług przodowników pracy znalazło żywy oddźwięk w organizowaniu dla nich bezpłatnych imprez rozrywkowych. Mówiąc o świetlicy wspomnieć należy, że uczęszczający do niej mogą korzystać z różnorodnych gier, szczególnie zaś aktywne jest kółko szachowe prowadzone pod kierownictwem doświadczonego szachisty Matejki. Organizowanie pogadanek w ramach akcji walki z alkoholizmem pozwala na zmniejszenie do minimum tego zżubnego nałogu. Świetlica kolejarzy pod kie-

rownictwem doświadczonego jej kierownika Antoniego Nowalińskiego nakreśliła ciekawe perspektywy na przyszłość.

Niedługo otworzony zostanie w świetlicy kurs języka rosyjskiego, na który zgłosiło się już około 100 osób.

Właściwe prowadzenie akcji kulturalno-oświatowej przyczyni się do powiększenia składów zespołów artystycznych przez napływ nowych talentów, rekrutujących się spośród licznych pracowników kolejarzy naszego miasta.

Utworzone zostanie koło samokształceniowe dla studiujących nauki marksistowskie i techniki. Przystosowane do tego celu pomieszczenie świetlicy pozwoli na wyświetlanie filmów dla kolejarzy i ich rodzin, filmów o treści naukowej i obrazującej życie kolejarzy i innych pracowników produkcyjnych.

Zorganizowany zostanie także kółko „Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” w lokalu świetlicy.

Borykające się z trudnościami z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia młode Koło ZMP otrzyma własną świetlicę, mieszczącą się w tym samym budynku.

Jeszcze w tym miesiącu artystyczny zespół świetlicy wyjedzie do Grotnik koło Łodzi, gdzie wystawi dla dzieci, przebywających w „Turnusowym Domu Dziecka”, wesołą sztukę.

Znakomitemu poecie rosyjskiemu, Puszkiniemu, poświęcony zostanie „Wieczór Puszkiniowski”, podczas którego wykonane będą najlepsze utwory poety.

Poważne osiągnięcia świetlicy wprawiają w dumę kolejarzy i całe społeczeństwo kutnowskie, biorące żywy udział w akcjach kulturalnych naszych artystów-amatorów.

„J. P.”

Nowe placówki handlu uspołecznionego powstaną w bież. roku w Kutnowskim

Jeszcze w bieżącym roku na terenie naszego miasta i powiatu powstanie szereg nowych placówek handlu uspołecznionego, których uruchomienie spotka się z ogromnym zadowoleniem całej ludności. Mieszkańcy Kutna chętnie zaopatrują się w sklepach spółdzielczych, gdyż przy godziwej skalkulowanych cenach mogą tu nabyć artykuły wysokiej jakości. Sprawna i uprzejma obsługa stanowi jeszcze jeden czynnik przyciągający konsumentów do naszych sklepów uspołecznionych.

Plan rozbudowy sieci sklepów spółdzielczych i państwowych przewiduje m. in. utworzenie w naszym mieście 4 dalszych sklepów spożywczych i 3 branżowe (w tym chemicznego i warzywnego). Uruchomiony zostanie także detaliczny sklep Centrali Handlowej Przemysłu Papierniczego oraz z artykułami żelaznymi, podległy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Kutnie. Ponadto otworzona zostanie trzecia z kolei, Gospoda Spółdzielcza oraz uruchomiona pralnia chemiczna.

Nowe sklepy spółdzielcze powstaną także w Żychlinie i Krośniewicach. W Żychlinie powstaną dwa sklepy rzeźnicze i jeden chemiczny oraz druga z kolei Gospoda Spółdzielcza.

W Krośniewicach natomiast w najbliższym czasie uruchomione zostaną dwie gospody podległe Gminnym Spółdzielniom Samopomoc Chłopska oraz dwa sklepy masarskie.

Sław.

Wzmoczoną pracą uczcimy nasze Święto

Rośnie fala zobowiązań na dzień 8 marca

We wczorajszym „Głosie Kutnowskim” zapowiedzieliśmy podanie do wiadomości czytelników, dalszego ciągu zobowiązań podjętych przez koła Ligi Kobiet dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Oto wyjątki z listów i rezolucji, które napływają do Redakcji. Koło Ligi Kobiet przy Zarządzie Miejskim zorganizuje w dniu 8 marca uroczystą akademię z bogatą częścią artystyczną.

Członkinie Ligi Kobiet przy Gminnym Krawieckim przygotowują formy odzieżowe dla Gminnych Rad Kobietych na którą to czynność przeznaczyły 1.000 pracogodzin. Poza tym wydana zostanie okolicznościowa gazетка ścienna, poświęcona wyłącznie kobiecemu świętu.

Liga Kobiet w Krośniewicach wystawi sztukę, z której dochód przeznaczy na akcję kolonii letnich dla dzieci.

Koło Ligi Kobiet w Dobrzelinie z okazji 8 marca zorganizuje kobiece ekipy łączności miasta ze wsią, których zadaniem będzie obsługiwanie terenu wiejskiego.

Członkinie Ligi przy Banku Rolnym postanowiły przyjąć z pomocą materialną biednym dzieciom przedszkola wiejskiego i z zebranych sum zakupić dla nich odzież i zabawki.

Koło Ligi Kobiet przy Związku Kolejarzy otworzy w dniu 8 marca świetlicę kobiecą, oraz uruchomi kurs kroju i szycia dla swych członkiń.

Pracownice Fabryki „Kraj” postanawiają zwiększyć wydajność pracy, zaprowadzić jak najdalej idącą oszczędność w materiałach, zmniejszyć absencję, aby tym samym zwiększyć swój wkład w walkę o pokój i socjalizm.

Koło Ligi Kobiet przy Mieczar-

ni Okręgowej w Kutnie zaopiniuje się biednymi rodzinami, odczuwając specjalną opieką materialną.

Liga Kobiet przy szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zorganizuje w dniu 8 marca bal kostiumowy dla dzieci, uczęszczających do tego zakładu.

Wśród licznych zobowiązań nie brak także postanowień Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet. Członkinie Zarządu dopilnują 100 procentowej frekwencji na kursach analfabetów, oraz ożywiają pracę zespołów dobrego czytania. Powiatowy Zarząd zobowiązał się ponadto zorganizować centralną akademię w Kutnie, akademię w Żychlinie i Krośniewicach, oraz 12 akademii na terenie poszczególnych kół. Jednocześnie odbę-

dą się akademie we wszystkich zakładowych pracach, pogadanki we wszystkich kółach Ligi Kobiet, oraz trzy wieczornice w świetlicach.

Zobowiązania podjęły również przodownice społeczne, które postanowiły poprzez wzmoczoną agitację na terenie wiejskim, założyć nowe koła organizacji społecznych.

Jak wynika z powyżej podanych zobowiązań, dotyczą one wzmocnionej pracy w realizowaniu planów produkcyjnych, dotyczą ożywienia prac kół Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich. Podjęciem tych zobowiązań kobiety kutnowskie witają Międzynarodowy Dzień Kobiet, który obchodzą pod znakiem walki o pokój i socjalizm.

Regina Zapalowa

Jan Majewski i Franciszek Mikurenda przodownikami pracy Wydziału Drogowego PKP

Wielu jest kolejarzy, zatrudnionych w Wydziale Drogowym PKP. Nie wszyscy znają się pomiędzy sobą, lecz nazwiska tow. tow. Majewskiego, i Mikurendy nie są nikomu obce. Nic dziwnego — obaj towarzysze są czołowymi przodownikami pracy w Oddziale Drogowym naszego wezła.

Jan Majewski jest jednym, ze starszych wiekiem, przodowników pracy. W kolejniactwie pracuje już 28 lat i pracę kolejarza poznał jak to się mówi na wylot. W pracy, stale produkuje. Ob. Majewski pracuje intensywnie i sumiennie przy robotach konserwacyjnych budynków. Oszczędnie gospodaruje przydzielonym mu materiałem, gdyż docenia znaczenie racjonalnej oszczędności w gospodarce narodowej. Poprzez drobne i wydawać by się mogło nie istotne ulepszenia, skracając czas pracy i właśnie dzięki temu stale produkuje osiągając przeciętnie 130 proc. normy. Ob. Majewski służy za przykład swym liczny kolegom.

Drugi przodownik Franciszek Mikurenda już w dzieciństwie prze-

szedł twardą szkołę życia. Będąc synem włókniarza ze Zgierza, jako 14 letni chłopiec musi przystąpić do pracy na PKP, lecz w pracy wtedy się nie wybija. Nie daje mu jego praca tego bodźca, jaki towarzyszy mu teraz.

Inaczej zgoła zabrał się do roboty po wywołaniu. Tak jak trzeba. Po robociarstwie z entuzjazmem. Pracuje wzorowo na odcinku drogowym przy konserwacjach toru, robotach murarskich i dekarstkich, osiągając 131 proc. normy. W roku 1948 uzyskuje zaszczytne miano przodownika pracy. Od tej chwili ob. Mikurenda pracuje z jeszcze większą energią i zapałem, ulepsza metody pracy, dzieli się swymi spostrzeżeniami do szkala współpracowników.

Nic dziwnego, że dzielny kolejarz cieszy się ogólną sympatią i szacunkiem.

Korespondenci piszą

Chłopi nie mogą być krzywdzeni

Przechodząc ulicą Bielańską w Skierniewicach można jeszcze na kilka godzin przed świtem zaobserwować długi sznur chłopskich wozów. Jest to „kolejka” przed składem węgla i koksu, „kolejka” przed placówką Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego. Chłopi przez długie godziny wyczekują pod czas deszczu, lub na mrozie, by o godzinie ósmej rano przejechać za bramę i kupić, w szczęśliwym wypadku kilka kwintali węgla. W „kolejce” takiej co-dziennie czeka około 160 do 150 wozów.

Jednakże, jak można stwierdzić, „kolejka” nie wszystkich obowiązuje. Mianowicie, nie dotyczy ona furmanów, którzy zjawiają się ze swoimi wozami dopiero o godzinie ósmej i natychmiast dostają się na dziedziniec składu. Ci uprzywilejowani kupują, kupują dowolną ilość węgla, co jest tym dziwniejsze, że chłopi, stojący w kolejce mają stałe ograniczenia, a często się zdarza, że znaczną część wozów chłopskich odprawia się bez węgla, pod pozorem, że go na

składzie zabrakło. W dalszym ciągu sprawa wygląda w ten sposób, że powracający bez węgla chłopcy spotykają na pobliskich ulicach furmanów i odkupują od nich po kilka metrów węgla, ale już nie po 320 zł, za metr, jak na składzie, lecz po 500 zł, za metr. Sprawy te dają wiele do myślenia, wydaje się, że wiele tu nie jest w porządku. Dziwnie tylko, że tego wszystkiego nie widzi Centrala Zbytu w Skierniewicach.

Całe uczciwe społeczeństwo oburzone jest takim załatwianiem spraw przez pracowników składu węgla, którzy idą na rękę przekupniom — furmanom, a nie chłopcom. Przywileje furmanów w skierniewickim składzie węgla muszą być czym prędzej zniesione. Sprawa ta powinna być rozwiązana pomyślnie na korzyść biednych i średnioludnych chłopów, kupujących w lutszym oddziale Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego.

W. Rozwora korespondent „Głosu”

Organizacja Kutnowska ZMP szkoli nowy aktyw młodzieżowy

Pozytywne rezultaty kursu w gminie Strzelce

Na terenie powiatu kutnowskiego uruchomione zostały Gminne Kursy ZMP organizowane przez Zarząd Powiatowy. Zadaniem kursów jest podniesienie poziomu ideologicznego członków i wyszkolenie nowych kadr aktywistów młodzieżowych.

Leży właśnie przed nami sprawozdanie opisowe z kursu otwartego na terenie gminy Strzelce. Z niego też dowiadujemy się jakie tematy zostały przerobione, jaki był skład socjalny słuchaczy.

Kurs w gminie Strzelce uruchomiony został w dniu 14 stycznia br. Po przygotowaniach wstępnych, przystąpiono do wykładów, na które złożyły się następujące tematy: „Czym jest do czego dąży ZMP”, „Kongres Jedności o sprawach wsi”, „Spółdzielczość produkcyjna”, „Jak dokonała się socjalistyczna przebudowa wsi w ZSRR”, „Historia ruchu robotniczego”, „Walka klasowa na wsi”, „Zadania ekip łączności miasta ze wsią” i t. p.

Po każdym wykładzie wywiązywała się ożywiona dyskusja, a następnie przeprowadzono jednogodzinne seminarium.

Kurs ukończyło 41 słuchaczy, w tym 5 kolezanek. Skład socjalny słuchaczy przedstawiał się następująco: robotników rolnych szkolilo się 14, rolników posiadających do 5 ha — 15, do 10 ha — 11 oraz 1 posiadający ponad 10 ha.

W czasie trwania kursu wyróżnili się Jan Kucharski, Franciszek Tomczak, Klara Chojnacka, Genowefa Kafel, Ludwik Śnicikowski. Z prelegentów na wyróżnienie zasługują koledzy Wojciechowski i Skorkowski, którzy starannie opracowali tematy i w swych referatach dali dokładną analizę poruszanych zagadnień.

Kurs na terenie gminy Strzelce spełnił swe zadanie. Przyczynił się on do podniesienia świadomości politycznej ZMP-owców, podniósł poziom ideologiczny członków, dał odpowiedź na nurtujące młodzież pytania.

Podobne kursy zorganizowane zostały i w innych gminach naszego powiatu. Zarząd Powiatowy ZMP przystąpił bowiem do masowego szkolenia członków młodzieżowej organizacji.

CENNIK OGŁOSZEŃ W DZIENNIKU „GŁOS KUTNOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70 zł	70 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	110 zł	110 zł	— zł
od 201 do 300 mm	160 zł	160 zł	— zł
powyżej 300 mm	200 zł	200 zł	— zł

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w n-rach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Śladem naszych artykułów

Lampy nie będą się palić w ciągu dnia

W związku z artykułem pt. „Czy to jest właściwa gospodarka przedmiotami elektrycznymi?”, który ukazał się w „Głosie Kutnowskim” w dniu 6 bm., otrzymaliśmy od kierownictwa rektoryki PMS w Kutnie następujące wyjaśnienie: „Rektoryka PMS w Kutnie wyjaśnia, że lampy, o których była mowa w wspomnianym artykule paliły się w ciągu dnia z przyczyn niezależnych od zakładów.

Linia ta została prowizorycznie założona przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział Nr 2 w Łodzi, i dawała światło oraz siłę do robót przy zbiornikach i oświetlała pomieszczenia zajęte przez przedsiębiorstwa. Korzystanie i konserwacja tej linii elektrycznej należą więc do wyżej wymienionego przedsiębior-

stwa, które wiedziało, że lampy paliły się w porze dziennej.

Rektoryka często zwracała się do przedstawicieli PPB, sprawujących nadzór nad robotami, z prośbą o wyłączenie światła w porze dziennej. Jednak prośby nie odnosiły żadnego skutku.

Zdarzało się i tak, że pracownicy rektoryki wyłączali w porze dziennej energię elektryczną, po to jedynie, aby za chwilę przedstawiciele przedsiębiorstwa budowlanego powtórnie ją włączali.

Po ukazaniu się artykułu w tej sprawie rektoryka raz jeszcze wezwwała PPB Oddział Nr 2 do wyłączenia prądu. Tym razem wezwania poskutkowało i oddział PPB przebudował linię, likwidując w samym paleniu się trzech lamp w porze dziennej”.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 18 lutego 1930 r.

TRAGEDIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Na marginesie szeregu samobójstw, popełnionych przez młodzież szkolną — „Republika” w dłuższym artykule narzeka na zły system szkolny, który doprowadza ambitne jednostki, otrzymujące zle stopnie — do czynów wprost niepojętych.

ZMIERZCH KARNAWAŁU

„Republika” drukuje smetny artykuł na temat „zmiernych karnawałów”. Kryzys i tu wycisnął swe piętno — ludzie przestali się bawić i ra-

PANSTWOWY TEATR
im. STEFANA JARACZA
(ul. Jarcza 27)

Dziś, o godz. 19.15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwet” w drugiej wersji.

PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki”.

PANSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA”
(ul. Piotrkowska 243)

Sobota, dnia 18. II. o godz. 19.15 „KROLOWA PRZEDMIESCIA”

PANSTWOWY TEATR LALEK
„PINKO”
(Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godzina 9.30. Widowisko dla szkół p.t. „Historia cała o niebieskich mgiełkach”.

-KINA-

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk” — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska II seria” — godz. 17, 19, 21

BAJKA (Franczkańska 31) „Wolga, Wolga” — godz. 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 7” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Chłopiec z przedmieścia” — godz. 16, 18 i 20

MUZA (Pabianicka 178) — „Czarci Złeb” — godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Złeb” — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska I seria” — godz. 16, 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra Lokajka” — godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) — „Wielki Przełom” — godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) — „Wyspa Skarbów” dla młod. godz. 16

„Zagubione dni” — godz. 18, 20, 30

STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Boga ta narzeczona” — godz. 18, 20

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Wielkie Nadzieje” — godz. 17, 20, 21

TECZA (Piotrkowska 108) „Niebezpieczeństwo śmieci” — godz. 16, 30, 18, 20, 30

TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarodziej sadów” — godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski” — godz. 16, 30, 18, 30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pustelnia Parmeńska II seria” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Rajnis” — godz. 16, 18, 20

ZACHETA (Zgierska 26) „Konfrontacja” — godz. 18, 20

ZE SPORTU

16 luty historycznym dniem w dalszym rozwoju kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej

Uosobieniem piękna i siły u stroju socjalistycznego powinien być przede wszystkim silny, harmonijnie rozwinięty umysłowo i fizycznie człowiek. Ta troska o człowieka ujawnia się na każdym kroku w państwach demokracji ludowej, troską tą przejęli także również nasz rząd Polski Ludowej. W walce o jak najszybszy budowę stroju socjalistycznego bierze udział całe nasze społeczeństwo, toteż, aby mu ułatwić pracę, aby przyśpieszyć realizację Planu 6-letniego przez podniesienie wydajności pracy i zapewnienia jak największej zdrowotności ludności pracującej Patria i rząd nałożyły na nasz ruch sportowy ważne obowiązki.

mu Komitetowi Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów.

W dniu 30 grudnia 1949 r., a więc w 3 miesiące po ukazaniu się uchwały Sejm Ustawodawczy R. P. uchwały jednogłośnie projekt ustawy o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu i powołał do działalności Główny Komitet Kultury Fizycznej. Uchwalenie tego projektu, będącego zasługą naszej Partii, jest ostatecznym zakończeniem reorganizacji struktury naszego sportu.

16 LUTEGO W SALI SEJMOWEJ Dzień 16 lutego 1950 r. stanie się dla odrodzonego naszego sportu dniem historycznym. Cały nasz aktyw sportowy słuchał zapewne przy-

ficzne. Skupione twarze i wzniesione od gromkich oklasków dłoń na szych kolarzy, tenisistów, piłkarzy, pięściarzy, gimnastyczek i pływaków były czymś tak nowym, że nie dziwiłoby się zupełnie radosnym minom pracowników X Muzy. Taka sposobność trafiła im się z pewnością po raz pierwszy.

W KULUARACH PRZY UL. WIEJSKIEJ

Łódzki sport wyczynowy reprezentowany był na tym pierwszym „Parlamentem Sportu Polskiego” przez pływaków: rekordzistkę i mistrzynię Polski — Halinę Proniewiczównę i Bonieckiego. Wyróżnienie to spotkało najlepszych tylko sportowców. W kuluarach sejmowych spotykamy mistrza Europy w ośki, jasnowłosego Kasperczaka, Szymurę, Piłkarzy „reprezentuje” wysoki jak tyczka, i nie śmiały, jak sztabak, Parpan, kolarzy Wrzesiński i Rzeźnicki, tenisistów — wytworny zawsze — Skonecki i Jadwiga Jędrzejowska, gimnastyków — Rakoczy, lekkoatletów — Stawczyk.

Na wszystkich twarzach maluje się uroczysty, podniosły nastrój. Na strój ten potęguje się jeszcze barzdziej, gdy na mównicę wchodzi tow. premier Cyrankiewicz. Na salę zalega kompletna cisza...

łami wyższymi wychowania fizycznego, tym samym wiec przejmie również nadzór nad Akademią WF imienia Gen. Świerczewskiego w Warszawie. Do niezmiernie ważnych również zadań, stojących przed GKFF należąć będzie uregulowanie produkcji i rozdziału sprzętu sportowego oraz inwestycji i urządzeń sportowych.

To ostatnie zadanie jest niezwykle pilne, gdyż dzisiejsze ambicje sportowe naszej młodzieży nawet tej nie zrzeczonej w kołach, czy klubach sportowych, nie może już zaspokoić... szmacianka.

DONIOSŁE UCHWAŁY

Pierwsze inauguracyjne posiedzenie GKFF jakkolwiek odbyło się uroczysto, miało jednak charakter roboty. W dniu 16 lutego zapadły 3 ważne dla naszego wychowania fizycznego i sportu wyczynowego uchwały. Uchwała w sprawie wprowadzenia oznaki sprawności fizycznej (wniosek ZMP), nadawanie tytułów i odznaczeń zasłużonym działaczom i sportowcom (CRZZ) i wreszcie jednogłośnie, jak wnioski uprzednie, przyjęty został przez GKFF wniosek ZSCh w sprawie amnestii. To ostatnie dwie uchwały przyjęto nie tylko jednogłośnie, ale również długotrwałymi oklaskami. Najdłuższy tytułu zasłużonego mistrza sportu nie będzie jednak łatwe. Aby go zdobyć trzeba będzie być takim kapitanem drużyny, jakim jest nasz człowiek w górnictwie, Markiewka, lub takim oficerem, jakim jest rekordzista świata Emil Zatopek.



Dnia 16 bm. w sali Sejmowej odbyło się I Plenarne posiedzenie GKFF

Premier Cyrankiewicz na mównicy

„Doceniając ogromne znaczenie wychowania fizycznego i sportu dla podniesienia stanu zdrowia, tętnyżny fizycznej oraz wszechstronnego rozwoju młodzieży i mas pracujących. Biuro Polityczne wzywa do usilenia i podniesienia poziomu ideowego i wychowawczego ruchu sportowego” — głosiła historyczna uchwała Biura Politycznego KC PZPR.

Dla wykonania tych ważnych zadań Biuro Polityczne poleciło oddanie spraw kultury fizycznej i sportu jednolitemu państwowo-społecznemu kierownictwu i kontroli — Głównym

PREMIER CYRANKIEWICZ ZABIERA GŁOS

Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza nie trwa długo. W zwyczajnych słowach Premier przedstawia główne zadania, oczekujące Główny Komitet Kultury Fizycznej, podkreśla konieczność otoczenia opieką sportu szkolnego, mówi o konieczności rozbudowy imprez masowych i nadania im charakteru manifestacji politycznych w stosunku do osiągnięć naszego Państwa Ludowego i do socjalizmu.

Przemówienie tow. Premiera wywarło wielkie wrażenie na zebranych, toteż, gdy na mównicę wszedł przewodniczący GKFF poseł tow. Lucjan Motyka, sala jeszcze grzmiała burzą oklasków.

Wielu mówców zabierało głos w tym pierwszym Parlamentem Sportu Polskiego. Z przemówień wszystkich mówców wyzierała troska nie tylko o umasowienie wychowania fizycznego i sportu wśród najszerszych mas ludności, ale również o stworzenie jak najlepszych warunków dla naszego sportu wyczynowego, będącego jakby barometrem pomysłnie rozwijającej się kultury fizycznej wśród naszego narodu.

ZWYCIĘŻYMY!

Pierwsze plenarne posiedzenie GKFF zakończyło się mocnym akordem. Na mównicy, na której przemawiał Premier Cyrankiewicz, poseł Motyka i wielu innych, znanych działaczy, stała doskonała nasza lekkoatletka Stawczyk. Osiępiający blask reflektorów omielał ją mowce, ale tylko na chwilę... Stawczyk w imieniu obecnych na sali sportowców dziękuję za zaproszenie i mówi: „Czy taki stosunek w Polsce sanacyjnej był do pomyslenia? Z młodzieńcym zapałem Stawczyk przetrząka, że i cały nasz aktyw wyczynowy stał się w tej chwili na wspólnym starcie z całym społeczeństwem do marszu ku socjalizmowi.”

— Zwyciężymy! — skończył swe przemówienie Stawczyk. To słowa zwycięzcy, wciąż nam dźwięczące w uszach, gdy wracaliśmy całą „łódzką paczką” do Łodzi.

Zwyciężymy! — musimy zwyciężyć, ale do tego zwycięstwa musimy się przyłożyć bardziej niż do tej pory. Zadanie będziemy mieli teraz ułatwione. Drogi będziemy mieli prosty — wytknięty przez GKFF, który rego powołanie do działalności przy musimy wszyscy z tak wielką radością.

Pływacy ZSRR ustanawiają nowe rekordy

MOSKWA (Obst. wł.) — Pływacy radzieccy, prowadzący przez cały rok systematycznie treningi, osiągają coraz lepsze rezultaty, czego dowodem są wyniki, uzyskane na ostatnich zawodach w Moskwie, Tallinie, Gorki i innych miastach.

W Moskwie 16-letnia Jegorowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w

kategoriach dziewcząt, uzyskując na 100 m. st. klas. czas 1:31,9.

Zmiany w tabeli rekordów juniorów Republiki Estońskiej wnieśli pływacy Tallina: Lilwak przepłynął 1.0 m. st. mot. w 1:22,7, a jego kolega klubowy Norak na 200 m. st. grzbiet. uzyskał wynik 2:42,5. Ten ostatni wynik jest rekordem Republiki Estońskiej także dla seniorów.

Juniorzy miasta Gorki uzyskali również dobre wyniki: 16-letni Kozłow na 100 m. st. klas. uzyskał czas 1:25,5, a 200 m. st. klas. przepłynął w 3:08,4. Dzięki tym wynikom Kozłow znalazł się do czwórki pływaków Federacyjnej Republiki Rosyjskiej.

Z prac strzelectwa sportowego

Zarząd Okręgowy PZSS w Łodzi prosi wszystkie Zarządy Stowarzyszeń i Klubów Sportowych, które zarejestrowały swoje sekcje strzelectwa w PZSS o jak najspieszniejsze wytypowanie w porozumieniu z ORZZ kandydatów na kurs instruktorski, trenerów, sędziów woje wódzkich, związkowych, międzypaństwowych oraz powiatowych i o nadstawanie o kandydatów wyczerpujących opinie.

Zgłoszenia zaopiniowane przez ORZZ nadsyłać należy do dnia 1 marca r. b. do Sekretariatu Okręgu PZSS ul. 22 Lipca 24 m. 12. telef. 254-10 wewn. 29 i 183-47. Termin rozpoczęcia kursów podane zostaną dodatkowo.

Bal AZS-u

Zarząd Środowiskowy A. Z. S. organizuje w sobotę dn. 18 bm. w Auli Uniwersytetu Łódzkiego — Na rutownicza 68 Bal A. Z. S., gra „Rytmiczna Słodemka” dawn. „Sunny Jazz”, bufet PSS, początek o godzinie 22. Bilety do nabycia w Lokalu Klubu AZS — Południowa 10, w sobotę od 14 do 16 oraz sprzedaż biletów na miejscu.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Telefony: 216-14	
Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-26
Dział partyjny	224-25
wewn. 19	
Dział korespondentów robotniczych i chłopieckich oraz redaktorów gazetek ścianowych	
Dział młotki	223-29
Dział młodzieży i sportowy	254-21
wewn. 1 i 11	
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn. 8	
Redakcja nocna	172-31
Kolejportale	
Łódź, Piotrkowska 78	tel. 225-22
Administracja	250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-90 i 114-75	
Wydawca RSW „Prasa”	
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 24	
III-cie piętro	
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”	
Łódź, ul. Żwirki 12, tel. 204-62	

Niewoźniczny ZBIEG

— Tu jest nasza straż — powiedziała Lela. — Nic się nie bój, nikt cię tu nie ruszy.

Lela, strapiiona, błdziła tego dnia po ulicach Delhi.

— Starzec jest tu!... Po co on przyszedł do Delhi? Czemu tu szuka?

Przez plac szła procesja muzulmanów. Ludzie, owinięci w białe tkaniny, bili się w piersi, padali na ziemię, rzucali się i kręcili się w mjejscu.

— A! — a hilach — ijachsani!... Jachsani, jachsani!... — A! — a! Lela widziała błyszczące, rozgorączkowane oczy modlących się, słyszała ostre, gardłowe nawoływania.

Może to starzec szepnął muzulmanom, że Hindusi ukrywają Anglików w opuszczonym domu!...

Lud w Delhi jest gorący i łatwowierny. Czasem wystarczy jedna mała iskierka, jedno nieostrożne słowo, aby poróżnić między sobą mieszkańców miasta.

„Poco starzec przyszedł do twierdzy?” — Ta myśl ciągle meczyła Lelę.

„Powiedzieć ojcu? Ale, mój Boże, czy ojciec teraz może się mną zajmować?... Ma i bez tego dość spraw na głowie!..”

Rozdział XXX SZKOT ZNOWU DZIAŁA

Jenny pozostała w samotności. Siedziała chwilę, nasłuchując. Dokoła panowała cisza.

Zdawało się, że w tym małym bambusowym domu, należącym do ogrodnika, czy służącego, do którego przyprowadziła ją mała Hinduska — nie było oprócz niej nikogo.

Ściany domu aż do samego dachu były oplecione pnąciami roślinami. Gałęzie dzikiej latorośli winnej sięgały z poddasza aż po białe kamienne ogrodzenie, zamykające od południa ogród dawnej rezydencji.

Nad ogrodzeniem widziała Jenny potężny mur z ciemnoczerwonego piaskowca i róg wysokiej baszty. Bezpośrednio do ogrodu rezydencji przylegał jakiś ogromny budynek.

Był to pałac Bachadur-szacha.

W domu panowała cisza.

Czy jestem tu zupełnie sama? — pomyślała Jenny. Za bambusowymi drzwiami coś ciężko grzytnęło.

Ktoś cicho i ostrożnie grzebał pod drzwiami, z uporem usiłując rozsunąć zamknięte skrzydła bambusowych drzwi. Potem jakaś duża, pokrzaczana i czarna bryła potoczyła się do nóg Jenny.

— Sam! — uradowała się dziewczynka. — A więc i mister Mac Ferney jest gdzieś w pobliżu?... Gdzie jest twój pan, Sam?

Pies, oglądając się na Jenny, wyskoczył na dwór. Poszła za nim.

Sam pobiegł na drugie podwórze. Był to reprezentacyjny podwórzec, z fontanną i zegarem słonecznym pośrodku. U fontanny siedziało kilku sipajów. Sam biegł dalej na marmurowy taras, do wysokich rzeźbionych drzwi, wiodących do wielkiej sali o dwóch kondygnacjach. Jenny ujrzała stojące u wejścia nosze dla rannych, białe marmurowe kolumny zdobione złotem i szeregi lekkich bambusowych łóżek, stojących między nimi.

Był to salon brytyjskiego rezydenta, zamieniony przez powstańców na szpital.

Przy jednym z łóżek stał Mac Ferney pochylony nad rannym. Wkladał właśnie sondę w głęboką ranę pod kolanem sipaja. Na taborecie obok łóżka leżały płócienne bandaże, mocno pozwijane w rolki.

— Dobrze, że w młodości byłem przez jakiś czas studentem medycyny w Edynburgu — mruzczał Szkot przez zęby.

— Wziął do ręki bandaże.

— Mister Mac Ferney! — powiedziała Jenny z drżeniem w głosie.

Mac Ferney obrócił się.

— Miss Harris! —

Jenny chwyciła go za rękaw i rozplakała się.